Nr. 343 Kraków, czwartek 14 grudnia 1905. Rocznik XIV.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon: Redakcyi Nr. 396, Administracyi Nr. 624.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Roma locuta...

Organ Watykanu „Osserwatore Romano“ ogłasza pismo papieża do biskupów polskich, o treści — podług „Czasu“ — następującej:

„Nikomu nie może być nieznanem jak bardzo Papież kocha naród polski, co objawił w wielkiej radości, z jaką w roku ubiegłym przyjął polską pielgrzymkę w Rzymie. Dawni Polacy odznaczali się wielkiem uczuciem religijnem i przez wieki bronili religii przed nieprzyjaciółmi. Papież ufa w zupełności, że ich potomkowie trwają w wierności dla Kościoła i Stolicy św.

W obecnych trudnych czasach zwraca się Ojciec św. do Polaków, będących poddanymi rosyjskimi. Teraźniejsze położenie bardzo głęboko wzrusza Papieża i on wzywa biskupów, aby użyli swego wpływu dla przywrócenia pokoju w kraju. Papież ubolewa nad czynami niektórych stronnictw, zwłaszcza socyalistów, radykalistów i tych narodowców, którzy wszczynają gwałty i rzezie żydów, przez Ewangelię potępione. Ojciec św. wzywa wszystkich katolików w Królestwie Polskiem do zjednoczenia się około uleczenia szkód, wyrządzonych społeczeństwu, Kościołowi i prawom. Przypominając obowiązki biskupom, podnosi Papież, że katolicy winni okazywać swą wiarę nietylko w słowach, ale i w czynach, że nie powinni przyłączyć się do stronnictw, które sprzeciwiają się prawom Boskim. Katolicy Polacy powinni występować w obecnych wypadkach jako mężowie porządku i pokoju.

Papież przypomina dalej breve Leona XIII do episkopatu polskiego, w którem wzywał ich do wytrwania w wierności i posłuszeństwie dla władz. Papież radzi dalej katolikom, aby zakładali stowarzyszenia, mające na celu obronę religii i ojczyzny, aby występowali przeciwko strejkom i niepokojom, aby starali się o poprawienie położenia robotników i proletaryatu.

Dalej zaklina Ojciec św. katolików, by szli za radami, wyrażonemi w mowie arcybiskupa warszawskiego do robotników. W ramach ustaw obowiązujących, należy zakładać szkoły katolickie; uczniowie szkół powinni się trzymać zdala od polityki. Biskupi powinni kształcić kler świątły i dobry, chętny do zniesienia wszystkiego dla miłości Chrystusa.

Papież chwali dalej łagodność i rozum cara, który przyznał swoim poddanym w dniu 30 go kwietnia wolność wyznań, potwierdzoną ukazem z dnia 30 października b. r.

Papież poleca biskupom i duchowieństwu wzmożenie czynności duszpasterskiej, a kończy wezwaniem, aby ze swoich praw zrobili taki użytek, by poprawiły się stosunki.

Papież ze swojej strony uczyni wszystko, aby to osiągnąć“.

Przepraszamy naszych czytelników za zbyt długi cytat z krakowskiej ekspozytury władzy rzymskiej. Przestaliśmy się dawno zajmować wychodzącymi z „Stolicy Piotrowej“ głosami, gdyż idąc w świt — nie możemy zwracać uwagi na nawoływanie puszczyków. Wiemy dobrze, czego po Rzymie możemy się spodziewać. Jako naród walczący, jako klasa wyzwalająca się, jako ludzie myśli niezależnej, wiemy dobrze, że Rzym tylko potępienia i przekleństwa głosy może nam rzucać. Czy jest jeden ruch wolnościowy, któregoby „Stolica apostolska“ nie potępiła? Czy jest jedna bodaj myśl wyzwalająca wśród ludzkości, którąby nie figurowała w „Indeksie“ książek zabronionych? Czy jeden jest pochód bojowy cierpiących i ciemiężonych, któregoby Rzym nie usiłował wstrzymać — bodaj narkotykiem słodkim?

„Niech się Polaki modlą, czczą cara i wierzą“ — te słowa wkłada Słowacki w usta Grzegorzowi XVI, który po upadku powstania listopadowego pospieszył rzucić na nie kamieniem. Stara to taktyka Rzymu.— i słuszność ma teraźniejszy papież, powołując się na swojego poprzednika, który wzywał „do wytrwania w wierności i posłuszeństwie dla władz“. Tak jest, pod tym względem historya Rzymowi wystawi, a car podpisze świadectwo najzupełniejszej „błagonadiożnosti“. Posłuszeństwo dla władz — to jedyny parol, jaki stamtąd nas dochodził. Mikołaj I. żelazną stopą Polskę dusił — Grzegorz przyjął go wśród wylewów czułości; Aleksander III. był narzędziem Pobiedonoscewa — Leon XIII. mu błogosławił; unici lubelscy, Krożanie i wierne owieczki krew i łzy przelewali — za szczęście posiadania przy swym boku Izwolskiego, za tę fikcyę monarszą papież „posłuszeństwo dla władz“ nakazywał— podobnie, jak w Poznańskiem Niemca arcybiskupem gnieźnieńskim był mianował, Bismarka „Orderem Chrystusa“ obdarzał, kardynałowi Koppowi ruch polski na Górnym Śląsku kazał potępić, a ruch proletaryacki klątwami najgroźniejszemi kościoła zasypywał.

Wiemy to wszystko — i stanowisko Rzymu nie jest dla nas nowością; przestaliśmy o nie się troszczyć Ale ostatnie „słowo ojcowskie“ Piusa X. ma szczególniejszą, większą wagę. „Polacy odznaczali się wielkiem uczuciem religijnem“ — za to spotykała ich nagroda, o jakiej powyżej słyszeliśmy; ale dochodzi ich ten głos także w teraźniejszej chwili walki... na progu zwycięstwa. „Jako mężowie porządku i pokoju“ powinni występować Polacy — uczniowie powinni więc się „zdala trzymać od polityki“, t. j. zarzucić bojkot szkolny, uczęszczać na uniwersytet moskiewski, gdy sami szyzmatyccy a przyzwoici Rosyanie uznają to za niemożliwe, do gimnazyów mogą uczęszczać rosyjskich; „aby występowali przeciw strejkom i niepokojom“ nawołuje Rzym, gdy każde dziecko wie, że tylko dzięki owym „niepokojom“ Rzym zawdzięcza ukaz „tolerancyjny“ z 30 kwietnia, a tylko dzięki strejkom — przyrzeczenie konstytucyi... „Łagodność i rozum cara“ chwali papież — jedyny chyba w Europie człowiek, który mówi o „rozumie“ Mikołaja II, jedyny człowiek, podnoszący „łagodność“ autokraty, który 200.000 ludzi na rzeź wysłał do Mandżuryi, który 22 stycznia b. r. do mordowania dzieci w Petersburgu doprowadził, który swojem imieniem, swoim uporem, swoim „rozumem“ doprowadza do orgij zdziczenia i rozbestwienia, znanych jako „pogromy“... A jak wobec tego wyglądają frazesy przeciw „gwałtom i rzeziom żydów“, niech odpowiedzą księża, pisujący w „Prawdach“ i tym podobnych „Głosach narodu“.

Roma locuta... Ze stanowiska katolicyzmu wiadomo, jak popi i czynownicy starali się zniweczyć połowiczne ustępstwa katolicyzmowi przyznane ukazem tolerancyjnym z 30 kwietnia. Nawet z tego stanowiska nie pozostaje nic innego, jak tylko walka — walka nie o „tolerancyę“, lecz o równouprawnienie, o pełną wolność, o konstytucyę i niezawisłość — papież nawołuje jednak do „posłuszeństwa“ dla obłąkańca idei samodzierżawia...

Roma locuta. Teraz wiemy już, komu naród polski zawdzięcza zachowanie się kleru i katolicyzmu w czasach ostatnich, będących jednym ciągiem dalszym poprzednich. Więc „Carares“ mandżurski arcybiskupa Popiela, więc list jego i kolegi jego z Poznania, Stablewskiego, przeciw strejkom szkolnym, więc ostatnie usunięcie się duchowieństwa od manifestacyj patryotycznych, odrzucenie przez Popiela prośby o zaprowadzenie języka polskiego w urzędowaniu parafialnem — wszystko to *Roma locuta.*. Więc to jest nagroda za blisko tysiącletnią wierność, to jest odpowiedź na wyczekiwanie naiwnych, na politykę oportunistyczną narodowej demokracyi, która przy każdej sposobności pokłon składa w stronę Rzymu... Papież na to odpowiada, zdradzając w dodatku tajemnicę „tych narodowców, którzy wszczynają gwałty i rzezie żydów“ — wobec czego ci zapewne zaczną apelować *ad papam bene informatum...* *Roma locuta*..

Nam to ostatnie słowo Rzymu przychodzi w samą porę. Witamy go z całem uznaniem, należącem się.. szczerości. Jedna tylko uwaga. Juliusz Słowacki, który głęboko odczuł politykę papieży, wołając do narodu: „twa zguba w Rzymie“! — Słowacki ów charakteryzuje politykę rzymską, wkładając papieżowi w usta słowa: „Na pobitych Polaków pierwszy klątwę rzucę“!

A jeśli rewolucya, rewolucya polska zwycięży?!

Czy klątwa nie rzucona — zbyt pospiesznie?

Czy pomyśleli o tem następcy Chrystusa, publikujący swe orędzie do Polski w dzień... ogłoszenia przez francuski „Dziennik Urzędowy“ sankcyonowanej ustawy, oddzielającej kościół od państwa?

Roma locuta...

Z CARATU.

Ilość ofiar pogromów żydowskich w Odessie: Centralny komitet pomocy poszkodowanym w Odesie ogłasza statystykę następującą: w przeciągu trzech dni pogromów zrabowano mienie 8590 rodzin, 300 mężczyzn i kobiet zamordowano a 2278 poraniono, 463 sierót pozostało po zabitych, z tych zaś 42 bez ojca i matki. Szkody wynoszą 5 milionów rubli.

„Łaska“ dla żydów. Ogłoszono rozporządzenie rządowe, zapowiadające, że w tym roku ze względu na dużą ilość żydów zabitych podczas pogromów, rząd nie będzie brał do wojska zwykłej ilości żydów, lecz mniej. Trzeba wiedzieć, że jeśli w danej miejscowości niema określonej liczby żydów poborowych, to biorą zwykle i tych, którzy mają ulgi (jedynaków i t. p.). Łaska nadzwyczajna! Tylko, czy rząd dzisiejszy doczeka przyszłorocznych poborów?

Nowy organ narodowców żydowskich ma zacząć wychodzić w Warszawie p. t. „Życie żydowskie“.

Ochotnicy na poczcie w Petersburgu. Prócz dam z arystokracyi, które się zgłosiły do roznoszenia listów i w ten sposób pomagają rządowi, zgłosiło się 21 studentów uniwersytetu do służby pocztowo-telegraficznej. Natychmiast inni studenci ogłosili tych łamistrejków za niegodnych nazwy studentów, i bojkotują ich wszelkiemi sposobami.

Listy z Podkarpacia.

Drohobycz, 12 grudnia.

Fabryka kalek. — Pod bramą cmentarną. — Szpitalne siostry. — Jak wybierają do zakładu ubezpieczeń od wypadków. — Złodziej w starostwie.

Borysławska fabryka kalek w swej „produkcyi“ nie ustaje. W ubiegły czwartek na szybie nr. 1 „Klaudjusz“ robotnik Łukasz Prystacz doznał uszkodzenia w głowę uderzeniem drąga podczas instrumentacyi. Wina wypadku spada na kierownika, który dopełnił przepisu nie zapalenia świateł na szybie, jako wybuchowym, ale za to kazał robotnikom pracować w ciemnościach. O światło, któreby mogło spowodować pożar, obawiał się kierownik, bo z dymem mógłby pójść szyb, o zdrowie robotnika, zmuszonego do pracy po ciemku, nie obawiał się, bo z tego dla właściciela kopalni nie wyniknie szkoda. Rannego Prystacza odstawiono do szpitala kasy chorych w miejscu.

W cegielni drohobyckiej Kornhabera i Heinberga jeszcze w kwietniu usunęła się glina i przywaliła swoim ciężarem Dmytra Kułynycza, który zmarł w szpitalu w drugim dniu po wypadku. Pierwsze dochodzenie komisyi na miejscu wypadku, jakoteż przesłuchanie Kułynycza w szpitalu przed śmiercią wykazały, że wina spada na właścicieli cegielni i tym też prokuratorya wytoczyła śledztwo karne. Nagle cała sprawa ucichła i gdzieś

LEONIDAS ANDREJEW.

OTCHŁAŃ.

2

I znowu wezbraną falą napłynęły wspomnienia. Przywoływali na pamięć dziewice, jak lilie białe, niepokalane, przyoblekające czarną odzież klasztorną i samotnie błąkające się w parku, usypanym liśćmi jesiennymi, szczęśliwe w swojem nieszczęściu; przypominali sobie i mężczyzn dumnych i energicznych, jednak cierpiących, bo spragnionych miłości i odrobiny czułego kobiecego współczucia. I chociaż smutnemi były te widma wywołane, wszakże w tym smutku jeszcze jaśniej i czyściej przebijała miłość Wielką jak świat, jasną jak słońce i przedziwnie piękną wyrastała ona przed ich oczyma i nie było niczego czarowniejszego od niej i potężniejszego.

— Czy potrafiłbyś umrzeć za tego, kogo kochasz? — pytała Zenaida, spoglądając na swoją, prawie dziecinną rączkę.

— Tak, mógłbym — stanowczo odparł Niemowiecki, patrząc na nią otwarcie i szczerze. — A ty?

— Ja również. — Zamyśliła się. — Przecież to takie szczęście: umrzeć za ukochanego człowieka. Ja bardzo pragnę tego.

Oczy ich spotkały się, jasne, spokojne oczy i coś dobrego przesłały sobie nawzajem, a usta uśmiechnęły się. Zenaida stanęła.

— Zaczekaj — rzekła — na tużurku masz nitkę.

I z zaufaniem podniosła rękę do jego ramion i ostrożnie dwoma palcami zdjęła z nich nitkę.

— Oto! — rzekła, a potem spoważniawszy, spytała: — Czemuś ty taki blady i szczupły? Może przepracowywasz się, tak? Nie powinieneś się męczyć, nie trzeba.

— Jakie u ciebie oczy błękitne, a w nich niby iskierki, siedzą punkciki błyszczące — odparł, przyglądając się jej oczom.

— A twoje oczy czarne. Och nie, kare i takie ciepłe. A w nich...

Zenaida nie dopowiedziała, co jest w nich i zmieszana odwróciła się. Twarz jej pąsowiała nieznacznie, oczy stały się nieśmiałe i lękliwe, a usta uśmiechały się mimowoli. I nie czekając na uśmiechniętego i bardzo z czegoś zadowolonego Niemowieckiego, sama ruszyła naprzód, ale wkrótce zatrzymała się.

— Patrz, słońce zaszło! — zawołała niemile zdumiona.

— Tak, zaszło — odezwał się z niespodzianie ostrym żalem.

Światło zagasło, cienie zamarły i wszystko wokoło stało się bladem, niemem i martwem. Stamtąd, gdzie lśniło się przedtem rozpalone słońce, pełzły teraz bez szelestu do góry chmary ciemnych obłoków i krok za krokiem pożerały kawały niezmierzonej błękitnej przestrzeni. Chmury kłębiły się, bezustannie zderzały się, ociężałe i powoli mieniły swe kształty przebudzonych ze snu potworów i niechętnie posuwały się przed siebie, jakby wbrew własnej woli, ulegając jakiejś strasznej i nieubłaganej sile. Oderwawszy się od reszty, samotnie miotał się przejrzysty, jasny obłoczek, bezsilny i wylękniony.

II.

Policzki u Zenaidy pobladły, usta stały się czerwone, prawie krwawe, źrenice zaś rozszerzyły się nieznacznie, przyciemniając oczy i ona zcicha szepnęła:

— Boję się czegoś. Tutaj tak cicho. Czyśmy zbłądzili?

Niemowiecki chmurnie zmarszczył swoje gęste brwi i pytająco obrzucił wzrokiem miejscowość.

Bez słońca, pod świeżym oddechem bliskiej nocy, wydała mu się obojętną i chłodem zionącą; na wszystkie strony rozciączało się szare pole bezbrzeżne, z trawą niziutką i jakby zdeptaną, pełne gliniastych wąwozów, wydm i wądołów. Zwłaszcza dołów było tam wiele, głębokich i spadzistych, były i małe, porosłe pożółkłą, pełzającą trawą i w nich bez szelestu już układły się mroki milczące, zaś to, że kiedyś gościli tu ludzie, robili tu coś, czyniło tę miejscowość jeszcze bardziej opustoszałą i szczególnie smutną. Tu i ówdzie, niby zgęszczenia chłodnych, niebieskawych tumanów, powstawały lasy, gaiki i zda się wyczekiwały, co powiedzą im opuszczone wądoły...

Niemowiecki zdusił budzący się w nim ciężki smutek, a zarazem uczucie trwogi i rzekł:

— Nie, dotychczas nie zbłądziliśmy. Znam drogę. Naprzód przez pole, potem przez ten lasek. Ty się lękasz?

Uśmiechnęła się odważnie i odparła:

— Nie. Teraz już nie. Musimy jednak śpieszyć się do domu, czas na herbatę...

Rzeźko i energicznie ruszyli z miejsca, wszakże wkrótce zwolnili kroku i chociaż nie patrzeli już więcej na stronę, wciąż mimo to czuli posępną niechęć zoranego pola, otaczającego ich tysiącem oczu przygasłych, nieruchomych i to uczucie zbliżało i przenosiło ich ku wspomnieniom dzieciństwa. A piękne to były wspomnienia, zawsze pełne zieleni i kwiatów, kochania i śmiechu. Rzekłbyś nie życie to było wcale, jeno pieśń szeroka i słodka, której dźwiękami byli oni właśnie, stanowiąc dwie małe nuty: jednę dźwięczną i czystą, jak dźwięk kryształu, drugą, jak dźwięk dzwonka nieco głuchszą, za to silniejszą.

Ukazali się ludzie — dwie kobiety, wypoczywające na krawędzi głębokiego, gliniastego dołu; jedna z nich siedziała, założywszy nogę na nogę i uważnie patrzyła na dół, jej chustka na głowie uniosła się wtedy, ukazując pęk splątanych włosów; plecy zaś zgarbiły się, podciągając do góry brudny kaftan w kwiaty wielkie jak jabłka i z rozpuszczonemi wstążkami. Nie spojrzała nawet na przechodzących. Druga kobieta tuż obok na pół leżała, uniósłszy głowę. Twarz jej była szeroka, ordynarna, o rysach męskich, a pod oczami na wystających kościach policzków pałały dwie plamy ceglastego koloru, podobne do świeżych zadrapnięć. Ta ostatnia była obrzydliwsza, niż pierwsza i patrzyła na idących śmiało i prosto w oczy.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

ugrzęzła. Gdzie i dlaczego nie może dojść pozostała wdowa po Kułyniczu! Nie może też ona upomnieć się o ukaranie winnych i udzielenie jej zaopatrzenia, którego nie ma nawet z zakładu ubezpieczeń, gdyż ani Kornhaber, jako właściciel, ani starostwo, jako władza, nie donieśli zakładowi o wypadku. Biedaczce pozostaje chyba brama cmentarna i wyciąganie ręki do przechodniów. Czyżby wpływy starego Kornhabera i jego synów sięgały do prokuratoryi i starostwa?

Coraz częściej zaczynają się skarżyć chorzy, leczeni w drohobyckim szpitalu, na wikt, obchodzenie się i wogóle opiekę sióstr szpitalnych.

Siostry nie pilnują, by chorym dawać w przepisanym czasie przez lekarzy lekarstw, okładów i t. p. Jedzenie dają chorym gorsze, aniżeli szlagoni galicyjscy dają fornalom dworskim. Czy o tem wie dyrektor szpitala dr Kozłowski — niewiadomo nam. W ubiegłym tygodniu robotnik Pierogowski błagał rodzinę, by go zabrała ze szpitala do domu, co też rodzina musiała uczynić. Pierogowskiego, chorego na żołądek, karmiono kartoflaną zupą i kapustą. Okładów nie dawano i chory byłby się wyleczył „na tamten świat“. Byłoby bardzo pożądane, aby dr Kozłowski wglądnął w gospodarkę „sióstr“ i powiadomił o gospodarce tej departament sanitarny wydziału krajowego.

Pracodawcy w Drohobyczu i Borysławiu oraz okolicy nadesłane im dla robotników karty do głosowania na członków zarządu zakładu od wypadków częścią pochowali, częścią, jak n. p. przy budowie korpusu p. Śliwińskiego, wypełnili kandydatami zakładu i odesłali pocztą. Gdy robotnicy upominają się o karty, odpowiadają im, że karty nie nadeszły. Wobec tego robotnicy pozbawieni zostali prawa głosowania: ani w Drohobyczu, ani Borysławiu nie oddał karty głosującej ani jeden robotnik. Zwracamy więc uwagę zakładu na to „wybieranie“ członków zarządu zakładu, „wybieranie“ jeszcze doskonalsze, jak galicyjskie wybory do parlamentu i sejmu. Przeciw tym „wyborom“ robotnicy całego Podkarpacia wniosą zbiorowy protest, zaopatrzony podpisami. W drohobyckiem starostwie także wyłapano złodzieja w osobie woźnego Jana Gawłowskiego, który ostatnio rozbił biurko sekretarza Krysy i skradł około kilkaset koron. Gawłowskiego przyaresztowano i osadzono w więzieniu sądowem. *X. Y.*

Namiestnik jako wyzyskiwacz.

Noblesse oblige — szlachectwo zobowiązuje. Dewiza ta miała walor w czasach dawniejszych, ale dziś, w epoce kapitalizmu, magnat herbowy nie ma wcale potrzeby ani obowiązku zachowywać się inaczej niż parweniusz, ba, śmiało może postępować daleko brudniej, niż inni wyzyskiwacze, bo przecież wolnym jest od obawy usłyszenia obelgi „parweniusz“...

O magnacie polskim, hr. Andrzeju Potockim i jego finansowych operacyach nieraz już mieliśmy sposobność pisania w „Naprzodzie“. Pisaliśmy też o strasznym wyzysku, jakiemu ulegają górnicy w jego kopalni węgla w Sierszy. Obecnie mamy przed sobą dokument tego wyzysku. Górnicy z Sierszy, ludzie niestety dotąd nieuświadomieni i niezorganizowani, nie mogąc jednak dłużej znieść strasznej nędzy, w jaką są pogrążeni skutkiem iście głodowych płac, zwrócili się do zarządu kopalni z prośbą o podwyższenie płac. W odpowiedzi na to zarząd kopalni hr. Andrzeja Potockiego wydał następującą drukowaną odezwę do górników:

L. 3466/905.

Odezwa
do robotników kopalni węgla
w Sierszy.

Na skutek wniesionej przez delegatów Waszych w dniu 23 listopada b. r. ustnej prośby o podwyższenie zarobków, przez podniesienie akordów i szycht pańskich, motywowanej podrożeniem cen artykułów spożywczych, oraz o przyznanie wolnego deputatu węgla nieżonatym robotnikom, którzy utrzymują rodzinę, oznajmionem Wam i do wiadomości podanem zostało w dniu 27 listopada postanowienie, jakie w tej mierze powziął J. E. J. W. Właściciel kopalni.

Ponieważ uczynione na Waszą rzecz i oznajmione ulgi, nie wydały Wam się dość wydatnemi, i wznowiliście prośbę o podwyższenie płac, przeto po myśli danego Wam tegoż dnia przyrzeczenia, sprawa ponownie została przedłożoną J. E. Właścicielowi do rozstrzygnięcia, i opartą na podstawie szczegółowych porównawczych zestawień przeciętnych zarobków, oraz przeciętnych cen artykułów spożywczych w sklepie Sierszeckim w roku ubiegłym i obecnym.

Na podstawie decyzyi ustnie w dniu 2-im bm. wyrażonej przez J. E. Właściciela, oznajmia się Wam co następuje:

Ze względu, iż kopalnie węgla nie przynoszą zysków, ale przeciwnie, wskutek ograniczonego zbytu węgla i niskich konkurencyjnych cen, powodują efektywną stratę, przeto nie może nastąpić żadne stałe podwyższenie płac, tem więcej, iż płace te nawet i przy dzisiejszych droższych cenach artykułów żywności, wydają się być zupełnie dostatecznemi na utrzymanie, oraz zaspokojenia wszelkich potrzeb życia robotników.

Natomiast utrzymuje J. E. Właściciel w mocy swoją wyrażoną w dniu 25 listopada b. r. gotowość przyjścia Wam z pomocą przez:

1. zniżenie cen artykułów mięsnych w sklepie spożywczym w Sierszy pobieranych dla potrzeb Waszych i rodzin do cen notowanych na miesiąc grudzień 1904 r. a mianowicie:

mięsa	z obecnych	108 hal.	za 1 klg.	na	86 hal.
kiełbasy	„	162 „	„ 1 „	„	156 „
słoniny węg.	„	172 „	„ 1 „	„	142 „
„ polskiej	„	176 „	„ 1 „	„	150 „

2. udzielenie wolnego opału w postaci deputatowego węgla dla tych nieżonatych robotników, którzy utrzymują rodziny, w ilościach po 4 q, miesięcznie, jednak z tem ograniczeniem, że wolny deputat pobierać może tylko jeden członek rodziny.

Z tej zniżki, według cen teraźniejszych licząc, wynika dla Was zysk roczny w postaci oszczędności wydatków na artykułach mięsnych kor. 14.770 do czego doliczyć należy kor. 6028 rocznie różnicy, również na korzyść Waszą przypadającej na artykułach mącznych i innych, tańszych w tym roku jak w ubiegłym.

Po przyznaniu tak pokaźnej ulgi, nie może nikt z Was narzekać na drożyznę wiktuałów, przeciwnie zaspokojenie potrzeb żywności będzie Was w tym roku kosztowało taniej jak w ubiegłym o kor. 6.028, mniej wydanych na mączne artykuły.

Jeżeli do sumy jaką wydawać będzie J. E. Właściciel przez przyjęcie na Siebie różnicy cen wiktuałów t. j. 14.770 kor. rocznie (względnie na czas dłuższy t. j. tak długo jak wysokie ceny mięsnych artykułów trwać będą), doliczy się wartość przyznanego deputatu węgla 3.600 kor. otrzymacie razem kor. 18.370, które Wy w ciągu roku bądź zaoszczędzacie, bądź w części zyskujecie, zaś J. E. Właściciel z własnej kieszeni, do straty jakie kopalnia już przynosi, ponadto dopłacać będzie.

Administracya wyraża wobec tego nadzieję, że świadomi, doświadczanej na każdym kroku ofiarności J. E. Właściciela zrozumiecie dobrze i uwierzycie, iż jakkolwiek J. E. Właściciel pragnie w chwilowych trudniejszych warunkach przyjść Wam z pomocą w postaci zniżki cen artykułów, to jednak nie może się przychylić do prośby trwałego na przyszłość podwyższenia płac — gdyż na to wykazane straty kopalni nie pozwalają.

Gdybyście jednakowoż mimo wytłómaczenia powyższego, trwali w zamiarze ubiegania się o podwyżkę płac, to spowodować możecie jedynie dla siebie bardzo poważne niekorzyści, gdyż podobnie jak swego czasu przy kopalniach galmanu. tak i obecnie ruch kopalni węgla musiałby być zamknięty, lub ograniczony czasowo, aż do ponownego podjęcia pracy przez Was, lub innych robotników na dotychczasowych warunkach.

Ufa się Wam, że pomni na doznawaną opiekę, jaką Was otacza J. E. Właściciel, przyjmiecie z wdzięcznością ten dar łaski w tej formie jak Wam udzielony zostaje i nie będziecie stawiać dalej idących żądań, których spełnienie przechodzi wogóle uzasadnioną rachunkowo możność czynienia ustępstw ze strony J. E. J. W. Pana Hrabiego jako właściciela kopalni w Sierszy. Krzeszowice, dnia 6 grudnia 1905 r.

Administracya dóbr hr. Potockich
w Krzeszowicach.
Mikucki m. p.

Taki więc „dar łaski“ otrzymali górnicy od biednego hr. Potockiego, któremu kopalnie „nie przynoszą zysków“. I czegóż chcą więcej? Wszak Jego Ekscelencya im wytłómaczył, że ich obecne płace „wydają się być zupełnie dostatecznymi na utrzymanie, oraz zaspokojenie wszystkich potrzeb życia robotników“, podczas gdy hr. Potocki jest tak ubogi, że wszelkich potrzeb swojego życia zaspokoić nie może, a miliony jego złożone w Banku angielskim przynoszą zbyt mały procent, wobec czego dochody z dóbr w Galicyi i w zaborze rosyjskim, dochody z kopalń i pensya namiestnikowska nie wystarczają mu na... utrzymanie...

KRONIKA.

Na co konna policya w Krakowie? Od Nowego Roku ma, jak wiadomo, policya krakowska zostać powiększoną o 25 pieszych i 25 konnych żołnierzy policyjnych. „Czas“, organ namiestnika, stwierdza, że konna policya jest zupełnie niepotrzebną w Krakowie. Przytoczymy tu dosłownie trafne uwagi „Czasu“:

Oczywiście lepsze jakiekolwiek powiększenie, aniżeli żadne, skoro obecna liczba żołnierzy policyjnych absolutnie nie wystarcza na potrzeby rosnącego z roku na rok miasta. Na prawdę wszakże miasto i jego mieszkańcy mogą brać w rachubę, ze względu na bezpieczeństwo publiczne, tylko ową liczbę 25 pieszych żołnierzy policyjnych, mającą zasilić szeregi straży już z dniem 1 stycznia 1906 r. Tylko pieszy żołnierz policyjny, należycie wyszkolony i posiadający pewien stopień inteligencyi, może być całkowicie przydatny w mieście takich jak Kraków rozmiarów i pełnić służbę bezpieczeństwa publicznego dniem i nocą. Żołnierz policyjny konny nadaje się do miast wielkich; nieodłączny od konia, ma on ograniczone zadania, przedewszystkiem do czuwania nad wielkim ruchem publicznym; rzezimieszek wogóle nie zważa wcale na konnego policyanta. Służba konnej policyi ogranicza się też do dziennej pory, gdy u nas przedewszystkiem nocna służba wymaga polepszenia“.

Prezydent sądu krajowego p. Sumer-Brason przeszedł w stan spoczynku i otrzymał za „wierną“ służbę tytuł prezydenta senatu. Jako następcę jego wymieniają prokuratora Dolińskiego.

Koncert Tadeusza Łowczyńskiego, młodego tenora, który się kształci u znakomitego prof. Guagniego w Medyolanie, odbędzie się 15 b. m. w Krakowie w sali prób Towarzystwa muzycznego, plac Szczepański l. 1. Współudział w koncercie przyjął p. Juliusz Guz, uczeń prof. Lalewicza. Bilety do nabycia w księgarni S. A. Krzyżanowskiego.

Kto dał składkę? Dyrekcyę Floryanki zabolał dotkliwie fakt, że grono urzędników tej instytucyi złożyło 50 K na fundusz walki o reformę wyborczą, a więc na cel bezbożny, masoński, niekatolicki a więc nie polski! To też nie może zaznać spokojnej drzemki, jak długo kłamstwem nie zaprzeczy faktowi. Więc dwaj zausznicy dyrekcyjni uwijają się skrzętnie od biurka do biurka i presyą wymuszają na urzędnikach podpisy, że do składki tej się nie przyczynili.

Ruch przedświąteczny na poczcie. Dyrekcya poczt ogłasza:

Z powodu zbliżających się świąt Bożego Narodzenia wzmaga się z dniem każdym ruch pakietowy. Gdy do usunięcia, a przynajmniej zredukowania do minimum nieuniknionych zresztą przy nadzwyczajnym ruchu usterek, wieleby się przyczyniło współdziałanie szerszej publiczności z zakładem pocztowym, uprasza się Szanowną Redakcyę o zwrócenie uwagi publiczności w łamach swego cennego czasopisma na konieczność ścisłego przestrzegania przepisów co do opakowania i adresowania przesyłek pocztowych.

W szczególności należałoby pakiety wydzielające wilgoć lub tłuszcz, jak niemniej zawierające dziczyznę, drób lub tym podobne, łatwo zepsuciu ulegające przedmioty, jak najstaranniej opakowywać, a adres na nich umieszczać tak silnie, by nawet w czasie kilkakrotnego przeładowywania nie mógł odpaść. Do każdej przesyłki wogóle należałoby włożyć odpis adresu, bo w takim razie nawet na wypadek odpadnięcia adresu możnaby przesyłkę bez zwłoki doręczyć. Nieodpowiednem — chociaż dopuszczalnem — jest wysyłanie przedmiotów, jak: dziczyzna, drób i t. p. zupełnie bez opakowania, adres bowiem przywiązany sznurkiem do takiego przedmiotu, łatwo może w drodze odpaść, a przesyłka stałaby się wtedy nietylko niedoręczalną, lecz nawet niewiadomemby było, komu się ją ma zwrócić. Na wypadek użycia do opakowania koszów, worków, siatek itp., niepewnem jest umieszczenie adresu na przywiązanej do przesyłki chorągiewce z papieru względnie z kartonu; raczej byłoby wskazanem, by w takich razach wypisać adres na trwałym materyale, np. na pergaminie lub drzewie i przyszyć go na opakowaniu, lub przynajmniej na krzyż przeciągnąwszy mocny szpagat przez dziurki, silnie przywiązać.

Wreszcie należałoby oznaczać zawartość tak na pakietach, jak i na adresach przesyłkowych, według ilości gatunku zawartości, aby organa akcyzy mogły bez otwierania przesyłki wymierzyć podatek konsumcyjny.

Ze sfer handlowców chrześcijańskich w Krakowie otrzymujemy następujące pismo:

Szanowna Redakcyo! Z powodu umieszczonej notatki „Niewidzialna demonstracya“ śmiem nadmienić co następuje: Pomocnicy handlowi wiedzieli bardzo dobrze o odbyć się mającem uroczystem nabożeństwie z powodu święta kupieckiego, gdyż podobne odbywają się rok rocznie. Zawsze szliśmy gremialnie ze sztandarem stowarzyszenia, tak samo i tym razem, lecz wątpię, żeby się znalazł taki między nami (chyba będzie ich bardzo mała ilość tych naiwnych), którzyby tylko celem zamanifestowania do pochodu się przyłączyli. Bo właściwie przeciw komu mieliśmy demonstrować? myślę, że chyba przeciw sobie samym, gdyż nie podlega najmniejszej wątpliwości, że wszyscy pomocnicy bez wyjątku są w całem słowa tego znaczeniu socyalistami, zresztą któż dziś nie jest socyalistą? Z tego też powodu mogę śmiało powiedzieć, że nietylko nikt z nas o jakiejkolwiek demonstracyi przeciw partyi socyalistycznej nie myślał, lecz nawet nikt z nas o podobnej wyjść mającej odezwie nie wiedział, ani też nikt z nas tych pp. radców cesarskich do tego nie upoważnił, dlatego też i oburzeni jesteśmy na podobne postępowanie tych panów, gdyż każdy z nas, jeżeli już do kościoła idzie, to nie po to, jak ci panowie myślą, żeby demonstrować i manifestować, tylko poto, żeby się pomodlić.

Złe czasy. Nie można doprawdy uwierzyć, aby i bogacze nie mieli swych „kłopotów żołądkowych“. Nie dawno rozeszła się wieść, dla nich hiobowa, że szampan ma podrożeć, ponieważ żniwo było skąpe. Za tą wieścią przyszła druga: Oto i kawior ma znacznie pójść w cenę, ponieważ ekspedycya rybaków dla połowu jesiotrów, z których ikry wyrabia się kawior, zażądała podwyższenia płacy. Dotychczas kosztował kilogram kawioru około 50 K. Jeśli zaś teraz podrożeje, będą mieli smakosze temat do wyrzekań na bezlitośnych rybaków, którzy tak ulubiony przysmak nieskromnym postępkiem podbili w cenę.

Kamienie podczas demonstracyi. W dniu 18 listopada zasądził sąd krajowy karny w Krakowie Ostrogórskiego, Bluma, Grycha, Lubińskiego, Czaplę, Szklarza za rzucanie kamieniami podczas demonstracyi i pochodu w dniu 15 październik na policyantów na karę więzienia (zbrodnia z § 81 u. k.). Prokuratorya wniosła obecnie odwołanie z powodu niskiej kary; obrońca dr Heski wniósł wczoraj obszerny wywód zażalenia nieważności.

Ku czci Witolda Regera. W piątek dnia 8 b. m. proletaryat przemyski obchodził uroczyście rocznicę śmierci towarzysza Witolda Regera.

O godzinie 5-ej wieczorem wśród mroku, otaczającego groby, z setek piersi robotniczego ludu rozległa się nad grobem zmarłego bojownika wielkiej sprawy pieśń żałobna. A wielka ilość głów pochylonych nad mogiłą świadczyła wymownie, że w sercach proletaryatu nie zamarła pamięć o tym, co większą część życia kroczył mężnie w szeregach walczących o wolność.

Kiedy ostatnia nuta pieśni żałobnej przebrzmiała, nad mogiłą przemówił tow. Dr. Lieberman.

W gorących słowach oddał cześć temu, któremu los nie pozwolił dożyć tej wielkiej, dziejowej chwili, jaką obecnie przeżywa proletaryat, a który wówczas jeszcze, kiedy partya bojowa nie była taką siłą i potęgą, jaką jest dzisiaj, pełen wiary i zapału życie swe sprawie proletaryatu oddawał. Po skończonem przemówieniu chór zaintonował „Czerwony sztandar“ i z pieśnią bojową na ustach opuścił krainę grobów.

Zwalczanie organizacyi robotniczej, czyli vivant wszystkie stany! Donoszą nam z Sanoka: Dnia 3 b. m. zarząd pobliskiej kopalni nafty w Tarnawie urządził uroczyste otwarcie i poświęcenie czytelni im. Szczepanowskiego. Aby aktowi nadać ton bardziej uroczysty, zakupił dyrektor kopalni sporą ilość wódki i kiełbasy, tudzież sprowadził księdza z Zagórza, aby odprawił nabożeństwo. Warto przytoczyć parę humorystycznych szczegółów z tej uroczystości.

Rano 3 b. m. grupka nieuświadomionych robotników udała się z chorągwią biało czerwoną wraz z kliką zarządu do kościoła w Zagórzu. W kościele odprawił nabożeństwo ksiądz Fuss, przyczem wygłosił kazanie i odczytał list biskupa Pelczara, jako tenże „udziela im błogosławieństwa, aby z Bogiem postępowali i aby się nie wypierali narodowości tak, jak niektórzy robotnicy to robią“ (?). Po nabożeństwie udali się „demonstranci“ do Tarnawy, gdzie po „poświęceniu“ czytelni wygłosił ksiądz Fuss drugą mowę, przedstawiając, jakie to dobrodziejstwa robi zarząd kopalni, otwierając czytelnię i szkołę, gdzie to dziatki będą się uczyły religii i języka polskiego. Wreszcie wspomniał kaznodzieja o trzech wielkich dobroczyńcach robotników i narodu polskiego, t. j. Franciszku Józefie I. ojcu „świętym“ Piusie X. i biskupie Pelczarze także, który był łaskaw udzielić błogosławieństwa robotnikom. Okrzyk wniesiony przez księdza na cześć tej trójcy nie znalazł wielu naśladowców, zaledwie kilka głosów odezwało się porykiem. Po księdzu zabrał głos dyrektor kopalni, znany p. Leopold, który w niezwykle czułych słowach opowiadał „kochanym robotnikom“ o dobrodziejstwach zarządu kopalni.

Co właściwie było celem otwarcia czytelni? Oto ponieważ robotnicy w Tarnawie przyłączyli się do strejku powszechnego w 28 listopada, przeto zarząd kopalni, chcąc odwrócić uwagę robotników od ruchu socyalistycznego, stara się wszelkimi środkami pozyskać ich dla siebie. Próżny to trud, daremne usiłowania! Ani wódka, ani kiełbasa nie pomogą p. dyrektorowi w jego zbożnej pracy, zanadto go dobrze znają robotnicy, aby poszli na lep jego kraśnych słówek. Towarzysze nasi rozpoczęli zaraz na miejscu agitacyę w kierunku uświadamiania bałamuconych robotników i urządzili 8 b. m. poufne zebranie tychże robotników, celem utworzenia filii stowarzyszenia metalowców i Unii górniczej. Nie ulega wątpliwości, że robotnicy tarnawscy w zrozumieniu swoich własnych interesów masowo przystąpią do organizacyi socyalistycznej.

Korespondencyą ze Stanisławowa, zawierającą opis demonstracyi z 28 listopada, uczuł się dotkniętym p. Karol Hauswald, kupiec tamtejszy, któremu zarzucono prowokowanie robotników demonstracyjnem otwarciem sklepu oraz nazwano „znanym bankrutem“. P. Hauswald nadesłał nam obszerne sprostowanie, którego w całości jednak nie wydrukujemy, ponieważ nie odpowiada ono wymogom ustawy prasowej. Ponieważ p. Hauswald lęka się, że zarzut „bankructwa“ wzbudzić może wątpliwości co do jego osoby w świecie handlowo-przemysłowym, podkopać jego kredyt i narazić na materyalne straty, przeto chętnie konstatujemy, że p. Hauswald nie

jest bankrutem, lecz „zamożnym kupcem i przemysłowcem, właścicielem kilku realności w Stanisławowie, że długoletnią pracą zdobył sobie zaufanie współobywateli“. Przyjmujemy również do wiadomości, że niezamknięciem sklepu nie zamierzał p. Hauswald prowokować ludności robotniczej, lecz przeciwnie, uznając, że klasa robotnicza słusznie demonstruje za równouprawnieniem, pozostawił swoim pracownikom wolność przyjścia do pracy, lub wstrzymania się od pracy, celem wzięcia udziału w demonstracyi; sam zaś sklepu nie zamknął z powodu niecierpiących zwłoki wypłat terminowych, odnosząc się przytem z zaufaniem do światłej klasy robotniczej, która go też nie zawiodła, bo żadnej z tej strony przykrości p. Hauswald — jak sam stwierdza — nie doznał.

Skandaliczna gospodarka na kolei państwowej. Z Nowego Sącza piszą nam: Funkcyonaryuszom kolejowym, mieszkającym w kolonii kolejowej, przysługuje opał do pomieszkania, za który należytość dyrekcya odciąga z ich pensyi. Otóż robotnicy zapłacili za luty r. 1905 drzewo opałowe, a nie otrzymali go po dziś dzień; to samo stało się obecnie, nie otrzymali za listopad i niema nadziei by i za grudzień otrzymali. Gdy się funkcyonaryusze dopytywali o opał u władz swoich, odpowiedziano im, że dyrekcya nie obstalowała drzewa i dlatego brak opału dla kolejarzy.

Wstydziłaby się dyrekcya takiego postępowania, samo uczucie przyzwoitości nakazuje zwrócić kolejarzom pieniądze, jeżeli niemoże im dać drzewa.

Kwiatek fiskalizmu. Przed czterema laty zawezwano do starostwa w Sanoku podurzędnika kolejowego z Zagórza, Piotra Bachrymowicza, oświadczono mu, że posiada 24.000 K po matce i kazano mu z tego majątku płacić podatek. Napróżno zapewniał Bachrymowicz, że prócz pensyi nie pdsiada żadnego majątku, żadnych dochodów i napróżno podpisał odnośną deklaracyę. Władze podatkowe wyliczyły mu, że posiada z tego fikcyjnego majątku tysiąc kilkaset koron rocznego dochodu i wyznaczyły podatek w kwocie 18 K, które też od kilku lat do dnia dzisiejszego ściągają. Ostatnio zapłacił Bachrymowicz już nie 18 lecz 28 K 10 h podatku. Rekursy nie osiągnęły żadnego skutku. Fiskus gwałtem wmawia w podurzędnika, że odziedziczył majątek, zajmuje mu ruchomości, licytuje, każe prócz podatków płaci najrozmaitsze koszta.

Zgromadzenie ruskie w Drohobyczu odbyło się w niedzielę na przedmieściu „Zadwórne“. Po przemówieniu Wityka ze Lwowa uchwalili zebrani wniosek, iż przystępują do ukraińskiej partyi socyalistycznej, oraz zakładają miejscową organizacyę polityczną; w tym celu wybrano komitet dla wniesienia statutów politycznego stowarzyszenia.

Majstrowie na prowincyi. Otrzymujemy następujące pismo: „Na podstawie § 19 u. pras., jako stały prenumerator od kilku lat szac. dziennika „Naprzód“, proszę bardzo o łaskawe zamieszczenie w najbliższym numerze szac. dziennika „Naprzodu“ sprostowania notatki, zamieszczonej w „Naprzodzie“ z 8 b. m. w Nr. 337 na str. 1, szp. 2 p. t.: „Majstrowie na prowincyi“.

Prawdą jest, że Jakób Perlman był u mnie zatrudniony pierwej jako terminator, następnie jako pomocnik fryzyerski. Natomiast nieprawdą jest, jakoby był przyszedł tylko pewnego razu i to o godz. 11 wieczór do domu. Albowiem nietylko raz, lecz zawsze przychodził do domu po północy, a nieraz nawet nad ranem z nocnej hulanki. Nieprawdą jest, jakobym był na drugi dzień w najordynarniejszy sposób zwymyślał Perlmana i kazał terminatorom, by bramę o godzinie 10 wieczór zamykali. Nieprawdą jest, jakoby Perlman był mi zwrócił uwagę, że ma prawo przychodzić o godz. 11 w nocy, nieprawdą jest, jakoby żona moja była go lżyła, nieprawdą jest, jakobym go był uderzył wogóle i wyrzucił za drzwi; nieprawdą jest, jakobym był mu mówił, iż może sobie pójść, gdzie mu się podoba; nieprawdą jest, jakobym mu papierów wydać nie chciał i nieprawdą jest, jakoby dopiero za staraniem matki Perlmana udało się mu papiery wydobyć odemnie. Albowiem żony mojej wówczas wcale w domu nie było, a pomimo nakazu magistratualnego zamykania bramy o godzinie 10 wieczór, bramę przez całe noce trzymałem właśnie dla niego otwartą. Prawdą jest, że na moje perswazye, iż szkoda pieniędzy i zdrowia wieść takie życie hulaszcze, obrzucał mię najzelżywszemi słowy; nadmienić muszę, że liczę już lat 73 i nigdy jeszcze karany nie byłem. Papiery wydałem mu dobrowolnie, będąc zadowolony, że się go pozbywam. Z poważaniem *Mojżesz Flock*, fryzyer.

Wiec polski w Tarnopolu. W niedzielę 10 b. m. odbył się o godz. 12 w południe w sali „Sokoła“ wiec polski z porządkiem dziennym: 1) Położenie polityczne w Królestwie polskiem; 2) Pogromy żydowskie w Rosyi; 3) Sprawa seminaryum cieszyńskiego. Na wiec przybyła miejscowa inteligencya, kilkudziesięciu mieszczan i sporo robotników.

O położeniu politycznem w Królestwie Polskiem referował adwokat Schmidt. O pogromach żydowskich referował prof. Zamorski, który postawił rezolucyę, wyrażającą oburzenie rządowi rosyjskiemu, jako inicyatorowi rzezi żydowskich, a współczucie społeczeństwu żydowskiemu.

W dyskusyi, jaka się rozwinęła nad referatem, zabrał głos prof. Gedroyć i powiedział że „uchwalenie oburzenia rządowi rosyjskiemu jest nie na miejscu, albowiem nie rząd rosyjski inicyował pogromy, tylko chuligani“.

Wywody prof. Gedroycia odparli adwokat dr Demant i tow. Reizesówna, która w cietych słowach przedstawiła, jaki cel miał rząd rosyjski, urządzając pogromy żydów i że nietylko oburzenie, ale najwyższą pogardę należy wyrazić rządowi rosyjskiemu.

Sprawę zamachu na polskie seminaryum nauczycielskie w Cieszynie referował prof. Zamorski, który postawił rezolucyę, potępiającą zamach hakaty śląskiej na polskie seminaryum i żądającą równouprawnienia narodowego dla Polaków, mieszkających na Śląsku austryackim.

W dyskusyi zabrał głos tow. Struż, który na początku stwierdził zmiany zaszłe w społeczeństwie naszem. Kiedy proletaryat polski walczył w Królestwie o wolność, wówczas burżuazya polska kamieniem potępienia przyjęła walczących robotników. Dzisiaj zaś, gdy robotnicy zmusili carat do nadania konstytucyi, przychodzi ta sama burżuazya wyciągać kasztany z ognia i przypisując sobie wyniki zwycięstw robotniczych. Odnośnie do sprawy seminaryum śląskiego wykazał tow. Struż, że jedynie nadanie pełnych praw politycznych ludowi śląskiemu może uczynić w przyszłości podobne zamachy niemożliwywymi. Wkońcu omówił gospodarkę szlachecką w Galicyi, opór szlachty przeciw zaprowadzeniu powszechnego prawa wyborczego i postawił rezolucyę, potępiającą zamach hakaty śląskiej na polskie szkolnictwo ludowe na Śląsku i żądającą zaprowadzenia powszechnego, równego, tajnego, bezpośredniego prawa wyborczego.

Rezolucyę tow. Struża przyjęli zgromadzeni przez aklamacyę, mimo że przewodniczący wiecu dr Glogier nie poddał jej pod głosowanie.

Odśpiewaniem „Gdy naród do boju“ i „Czerwonego sztandaru“ zakończył się wiec polski, zwołany przez „śmietankę“ tarnopolską.

O prawo wyborcze dla kobiet odbywają się, jak donosi bratni nasz organ „Arbeiterinnen Zeitung“, nadzwyczaj liczne zgromadzenia kobiece we wszystkich miastach Austryi, na których referują nasze towarzyszki i oprócz solidarności z ruchem partyi za powszechnem, równem, tajnem, bezpośredniem prawem wyborczem, stawiają rezolucye o zniesienie § 30 ustawy o stowarzyszeniach, niedopuszczającego kobiet do organizacyj politycznych, oraz o prawo wyborcze dla kobiet. Teoretycznie omawia tę sprawę w „Arbeiterinnen-Zeitung“ dr Emil Schwarz i towarzyszka Teresa Schlesinger, która zwraca bardzo słusznie uwagę, że najwyższy już czas, aby towarzysze partyjni uznali tę zasadę, iż powszechnem jest tylko to prawo wyborcze, które obejmuje całą dorosłą ludność, bez różnicy płci, w przeciwnym bowiem razie mogą uprzedzić ich klerykali, aby wpływy kobiet na swoją korzyść wyzyskać. Stwierdzają to fakta: Dr Lueger straszył już dawno robotników, że zwalczać ich będzie przez kobiety. Tyrolscy klerykali postawili żądanie przyznania kobietom prawa wyborczego. Tegoż samego domaga się bawarski klerykał dr Heim, zarówno jak i morawski poseł do parlamentu bar. Stefan Haupt. Kobiety socyalistyczne z całych sił popierają walkę towarzyszów o prawo wyborcze, bez żadnych na razie dla siebie zastrzeżeń, ale ufają, że z chwilą zaprowadzenia powszechnego prawa wyborczego, towarzysze o też same prawa dla kobiet się upomną.

Uroczysty wieczorek ku uczczeniu pamięci wieszcza Adama Mickiewicza odbył się w niedzielę 10 b. m. w Stow. rob. pol. „Siła“ w Wiedniu. Po zagajeniu przez tow. Terakowskiego, chór wykonał kilka robotniczych pieśni. Potem tow. Brona wygłosił starannie wypracowany odczyt o Adamie Mickiewiczu. Tow. Mirowski z głębokiem uczuciem wygłosił deklamacyę: „Koncert Jankiela“. „Alpuharę“, wygłosił tow. Stępień. „Trzech Budryasów“ tow. Szybowska. „Pana Twardowskiego“ tow. Misiorowski. „Konrada Wallenroda“ tow. Mirowski. Wszyscy tow. się dzielnie wywiązali, za co obsypywano ich burzliwymi oklaskami.

Po powtórnem wystąpieniu chóru, zerwały się huczne oklaski. Chór pod batutą tow. Jana Dudka wywiązał się znakomicie, pomimo krótkiej, lecz gorliwej pracy tow. Dudka.

Osobliwą walkę wypowiedzieli kelnerzy wiedeńscy prowadzeni przez antysemickich przywódców swoim towarzyszkom zawodu. Zamiast drogą silnej organizacyi zawodowej, obejmującej wszystkich pracowników kelnerskich bez różnicy płci, rozpocząć solidarną walkę z wyzyskującym ich kapitalizmem, skierowali oni swoje zapędy wojownicze w stronę kobiet, jeszcze bardziej od nich wyzyskiwanych i uciemiężonych. Po ognistej mowie jakiegoś „chrześcijańskiego“ działacza, udali się „wielkim, demonstracyjnym“ pochodem i... powybijali szyby w lokalach, które zatrudniają kobiety, jako kelnerki. Czy zyskali coś na tem, historya milczy i prawdopodobnie milczeć będzie do końca.

Rozwój prasy w Niemczech. „Berliner Tageblatt“ ogłasza ciekawą statystykę ministeryalnego biura prasowego, wedle której wychodzi obecnie w Niemczech 10.143 pism redagowanych w 30 różnych językach. Z tego w języku niemieckim wychodzi 7.138 pism, 938 pism angielskich, 814 francuskich, 243 duńskich, 180 holenderskich, 160 włoskich, 140 szwedzkich, 102 polskich, 69 norweskich, 52 hiszpańskich i 28 węgierskich.

Pruskie rugi. Policya poznańska nakazała w 5 dniach wynieść się z granic państwa niemieckiego czeladnikowi krawieckiemu, 18 letniemu Ignacemu Gmerkowi, poddanemu amerykańskiemu.

Nowego ogłupiacza ludu puścił w obieg „Dziennik Polski“ w Dortmundzie. Zaczął on wydawać odbitkę o tej samej treści co sam zawiera, tylko ustroił ją w nagłówek „Brema“. Nowe to pismo, jak nagłówek pokazuje, przeznaczone jest dla polskich robotników w Bremie i okolicy.

We wstępnym artykule programowym tegoż pisma, znamiennemi są następujące słowa: „W dążeniach o polepszenie bytu materyalnego robotników, potępiamy wszakże wszelką walkę klasową uprawianą przez socyalnych demokratów, wiedząc o tem, że socyalizm jest wrogiem wiary i narodowości“. Tyle dortmundzki ogłupiacz pod przyłbicą „Brema“.

Zwycięstwo wyborczo socyalistów. Przy wyborach do rady gminnej w Altrohlau, przedmieściu fabrycznem Karlsbadu, wybrani zostali w III. kole wszyscy 8 kandydaci socyalistyczni oraz 4 zastępcy.

Zabójca Sacharowa. „N. fr. Presse“ donosi, że zabójcą Sacharowa nie była kobieta, lecz mężczyzna przebrany za kobiet. Był to niejaki Worosznikow pomocnik ślusarski z Jekaterynodaru. Udawał on głuchoniemego w czasie audyencyi i gdy oddawał list, rozmawiał z Sacharowem na migi. Kiedy Sacharow czytał list, Worosznikow dał do niego trzy strzały rewolwerowe kładąc trupem na miejscu. Aresztowanego uwolnili rewolucyoniści zaraz pierwszej nocy i ułatwili mu ucieczkę przez granicę austryacką do Bukowiny. Obecnie Worosznikow jest już zabezpieczony przed pościgiem władz rosyjskich.

Statystyka pogromów. W Petersburgu utworzyła się komisya prawnicza, celem zbadania rozmiarów i wyszukania winnych pogromów. Na razie ogłasza ona część zebranego materyału.

1) W gubernii czernihowskiej: 25 zabitych, 120 rannych, 2520 rodzin pozbawionych dobytku i środków do życia, szkoda materyalna — nie licząc zniszczonych domów — milion rubli.

2) W gubernii mińskiej: 7 zabitych, 13 rannych, szkody nieznaczne.

3) W gubernii mohylewskiej: 35 zabitych (w Orszy), straty 12.000 rubli.

4) W gubernii podolskiej: Bałta, Bogopol, Okny i Wolarka zupełnie zniszczone, ofiary w ludziach wielkie, kilkaset rodzin bez dachu, straty milionowe.

5) W gubernii połtawskiej: osady Złotonosza i Gadiacz prawie zrównane z ziemią, $^2/_3$ części mieszkańców poszkodowanych, 500 sklepów zrabowanych i spalonych, ogółem pogromy w 48 miejscowościach.

6) W gubernii jekaterynosławskiej: pogromy w Bachmucie, Mariampolu, Jekaterynosławiu, Amurze, Izmaile, Kalaroszu, 2000 rodzin poszkodowanych, kilkadziesiąt ludzi zabitych, kilkaset domów spalonych, szkody milionowe.

7) W gubernii chersońskiej: w Elisawetgrodzie, Majakach, Olwiopolu i Mikołajowie mordy i rabunki, wiele wdów i sierot, 500 osób rannych, szkody kilka milionów.

8) W gubernii taurydzkiej: w Symferopolu (37 osób zabitych), rabunki wielkie.

Spis ten — jak zaznacza sprawozdanie — jest tymczasowy i nie zawiera najważniejszych miejscowości jak: Odessa, Kijów, Rostow, Kiszyniew itd. Główny nacisk kładzie sprawozdanie na udowodnienie władzom cywilnym i wojskowym nietylko współwiny przez bierne zachowanie się ale wylicza wprost po nazwisku i randze setki urzędników, policyantów i oficerów, jako aranżerów. Sprawozdanie podnosi, że między zabitymi, znajduje się też kilku chrześcijan, którzy padli ofiarą swego poświęcenia się w obronie żydów.

Schwytana depesza. W „Kuryerze codziennym“ znajdujemy następującą notatkę:

„Do komitetu cenzury. W ręce nasze wpadła cyfrowana depesza, adresowana po rosyjsku: „Warszawa, Cjenzura“. Depesza ta wysłaną została z Petersburga 6 bm. (23 listopada st. st.) o godz. 12'57.

Podajemy tu pierwsze znaki cyfrowanej depeszy:

H 5/12 82 98 113 119 H

i ostatnie:

97 1/2 1/12 109 4/1 689 H

Nosi ona podpis „Mardarjew“.

Kopię tej depeszy daliśmy do odcyfrowania specyaliście i treść jej przyjmiemy do wiadomości: boć nas, jako dziennik, chociaż wyjęci jesteśmy z pod cenzury prewencyjnej, jednak wszystko, co dotyczy cenzury, musi obchodzić.

Oryginał może pan Prezes komitetu cenzury odebrać za pokwitowaniem w lokalu naszej redakcyi, w godzinach przyjęć.

Na zakończenie jedno pytanie: jakie to sekrety może — w dobie „wolności prasy“ — Petersburg mieć do komunikowania komitetowi cenzury, że aż przesyła mu sążniste, konspiracyjne depesze? Zanim wyświetli nam to nasz specyalista od odcyfrowania, może powie co w tej kwestyi sam komitet cenzury? Chętnie wydrukujemy w naszem piśmie jego wyjaśnienia“.

List żołnierza. Drezdeńska „Arbeiter Ztg.“ odebrała od pewnego żołnierza następujący list:

„Szanowna Redakcyo! Odnoszę się do Was z uprzejmą prośbą, abyście raczyli wpłynąć na komitety urządzające zebrania i demonstracye za prawem wyborczem, żeby te zebrania i demonstracye nie odbywały się w niedzielę, tylko w dzień powszedni, ponieważ i tę resztę wolnego czasu, jaka jedynie nam pozostaje, musimy postradać. Przez cały czas waszych zebrań i demonstracyj musimy stać w koszarach, uzbrojeni w stanie wojennym. Nie robię ja Was za tę naszą przykrość odpowiedzialnym, sądzę jednak, że dobre słowo znajdzie u naszych braci posłuch, którzy raczą pokierować zebraniem tak, żeby nam wolny czas pozostał“.

Na to odpowiedziała redakcya jak najuprzejmiej, że jej żal jest żołnierzy, tak samo policyantów, którzy niepotrzebnie troszczą się o zebrania i demonstracye. Mądrzej by zrobili, żeby wolny czas poświęcili nauce, rozrywce i zabawie, zamiast stać z bronią na pikiecie.

Humor warszawski. Ostatnie wypadki wpłynęły uzdrawiająco nawet na... warszawskie pisma humorystyczne, dotychczas zupełnie płytkie i zabagnione. Jak grzyby po deszczu, zjawiają się nowe pisemka humorystyczne o mniej więcej politycznem tle. Rozchodzą się one w wielkiej ilości egzemplarzy.

Dawna „Mucha“ brzęczy teraz śmiało i dowcipnie. Na pierwszej stronie (nr 48) znajdujemy rysunek chłopca z ojcem. Chłopiec, wskazując na zabór pruski na mapie, pyta:

— Tatulu! A na tamtych polskich ziemiach nigdy się nie rozjaśni?

— Przyjdzie i na to czas, synku, przyjdzie; niech się tylko Prusak natknie na jakiego Oyamę.

*

Inny dowcip: Od jakich słów zaczynają się zazwyczaj ulgi polityczne dla Królestwa:

„Zabrania się“ itd.

*

Nowe pisemko „Wesołe echo“ drukuje się aż... czerwonym drukiem i pomieszcza taki wierszyk:

Świat może trwożny zrobi gest,
Gdy zoczy numer nasz czerwony,
Lecz, że — wesołem „Echo“ jest,
To przyzna z drugiej strony.
Bo „Echo“ nasze z katów drwi,
Co mieli bicz dla ludu męstwa,
Bo głosi hołd przelanej krwi
I echem jest zwycięstwa.

*

Dwa monologi:

Być czy nie być? *Hr. Witte.*
Bić czy nie bić? *Generał Trepow.*

*

Skargi cenzora:

— Cóż tam, panie cenzorze, u panów słychać?

— Waryujemy, redaktorze, ze zdziwienia. Kiedy czerwony kolor w powszechnej modzie — nam nie wolno używać... czerwonych ołówków,

*

No, jak tak pójdzie dalej, to niedługo „Rola“ i podobne pisma zaczną może drukować... fioletowym drukiem.

ZAWIADOMIENIA.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Czwartek: „Rosmersholm“, sztuka w 4 aktach Henryka Ibsena.

Piątek: Teatr zamknięty.

Sobota: „Jegomość Pan Rej w Babinie“, świecka krotofila w trzech sprawach A Nowaczyńskiego.

Niedziela: O godz. 3 po południu „Obrona Częstochowy“, dram. hist w 7 odsłonach z prologiem Juliana z Poradowa (ceny zniżone do połowy); o godz. 7 wieczór „Jegomość Pan Rej w Babinie“, świecka krotofila w trzech sprawach A. Nowaczyńskiego.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza w Krakowie.**

Biblioteka Uniwersytetu ludowego, Czytelnia pism oraz Biuro porady mieści się przy ul. Grodzkiej l. 43, II p.

Biblioteka otwarta w dni powszednie od godz. 3—9, w niedzielę i święta od 9—1.

Czytelnia pism otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, w niedziele i święta od 9—1 i od 3—9.

Biuro porady dla samouków otwarte codziennie oprócz niedziel i świąt od godz. 7—8 wieczorem.

O warunkach korzystania z Biblioteki i Czytelni pism Uniwersytetu ludowego informuje Zarząd biblioteki oraz biuro Towarzystwa (w godzinach urzędowych od godz. 4—6). W kwestyach, dotyczących Biura porady, informuje biuro Towarzystwa i Biuro porady dla samouków w godzinach urzędowych.

W Sali Muzeum techniczno-przemysłowego, przy ul. Franciszkańskiej dziś o godz. $7^1/_2$ wieczór: p. Adam Siedlecki: „Zdobycze nowego dramatu polskiego“.

W Związku stow. rob., Mały Rynek 6, dziś o godzinie 7 wieczór: Klemensiewicz: „Alkohol a dzieci“.

— **Kurs elektryki.** Z powodu rozpoczęcia kursu elektryki, urządzonego staraniem stowarzyszenia maszynistów, werkmistrzów i monterów, zawiadamia wydział interesowanych (tak członków, jak i niecztonków) by zechcieli zgłosić się w dniu 17 b. m. w lokalu Koła mieszczańskiego, ul. Mikołajska l. 10, I p. o godz. 9 rano, tem pewniej, że liczba słuchaczy jest ściśle ograniczoną, i późniejsze wpisy będą utrudnione. Bliższe szczegóły na miejscu.

— **Walne zgromadzenie** Tow. gimnazyalnej szkoły żeńskiej w Krakowie, odbędzie się 20 grudnia (środa) o godz. 6 po południu, w lokalu gimnazyum żeńskiego przy ul. Wolskiej l. 13. Porządek dzienny: 1) Odczytanie i przyjęcie protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia; 2) sprawozdanie zarządu; 3) dyskusya; 4) wnioski i interpelacye. Uprasza się członków Towarzystwa o wzięcie licznego udziału w zgromadzeniu. Przewodniczący: *Prof. N. Cybulski.*

— **Aleksander Heinemann**, słynny artysta śpiewak wystąpi w koncercie Towarzystwa muzycznego w poniedziałek 18 b. m.

RADA PAŃSTWA.

(Telefonem).

Wiedeń, 13 gdrudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu odbywa się dyskusya nad nagłymi wnioskami w sprawie

poprawienia bytu urzędników państwowych.

Poseł dr **Straucher** w uzasadnieniu swego wniosku podnosi, że wśród urzędników panuje prawdziwa nędza i obowiązkiem jest rządu nędzę tę złagodzić.

Poseł **Gloeckner**: W przeciągu 8 lat otrzymali urzędnicy o 150 milionów więcej!

Poseł **Hanich**: Tylko najwyższe klasy, niższe nie!

Poseł **Straucher** przedstawia, że na Bukowinie 80% urzędników jest zadłużonych i posiadają kondykta na pensyach. Niższym klasom urzędniczym grozi katastrofa ekonomiczna. Mówca przedstawia następnie, jak wielką jest drożyzna w Czerniowcach.

Mówca występował dalej przeciw ministrowi skarbu, który za podstawę oceny stosunków przyjmuje jeszcze stan z przed lat czterdziestu. Przypomina fakta podniesione podczas dyskusyi z okazyi ostatniej regulacyi płac i odczytuje ustęp z mowy ministra Piętaka, iż państwo absorbując wszystkie umysłowe i fizyczne siły urzędników, przyjmuje tem samem na siebie zobowiązanie zapewnienia im odpowiedniego bytu. Ówczesny minister skarbu dr Biliński wyraźnie podniósł w tej dyskusyi, że rząd nie wnosi maksimum, lecz to, co uważa za stosowne, aby kwestyę płac urzędniczych na szereg lat uregulować.

Wśród ciągłych przerywań występował mówca za przyznaniem 30% dodatku drożyźnianego, który jest koniecznym na pokrycie kosztów utrzymania domowego. W końcu w blisko $2^1/_2$ godzinnym wywodzie apelował mówca do ministra skarbu, aby ulżył losowi urzędników.

Poseł **Skedl** podnosi, że stosunki urzędników w miastach galicyjskich są takie same, jak urzędników w Czerniowcach i popierając gorąco żądania ostatniego zjazdu urzędników.

Poseł Wawrzyniec **Hofer** atakował ministra skarbu, iż jest nieprzyjaźnie usposobiony dla urzędników i zarzucał rządowi wyzyskiwanie urzędników, szczególnie niższej kategoryi, oraz urzędników pomocniczych, przyczem występował w sposób stanowczy przeciw interkalaryom, które zwłaszcza przy niższych kategoryach urzędników są niestosowne.

W dalszym ciągu dyskusyi nad wnioskami o polepszeniu bytu urzędników poseł **Hoffmann** wskazał na wzrastającą proletaryzacyę stanu urzędniczego. Przyznanie dodatku drożyźnianego byłoby zarządzeniem przejściowem, złe zaś należy całkowicie usunąć. — Mówca oświadcza się za wliczeniem dodatku aktywalnego do emerytury, jakoteż za obniżeniem czasu służby do 35 lat, występuje wreszcie przeciw twierdzeniu ministra skarbu, jakoby urzędnicy żyli ponad stan. To państwo austryackie żyje ponad stan, bawiąc się w mocarstwo.

Poseł **Slama**, popierając wnioski, oświadcza się za zniesieniem tajnych kwalifikacyj.

Poseł **Schreiter** domaga się spełnienia życzeń urzędników w duchu uchwał ostatniego wiecu urzędniczego.

Minister skarbu dr **Kosel** oświadcza, że rząd do żądania w sprawie dodatku drożyźnianego w stosunku procentowym do płac nie może tak łatwo przystępować, ponieważ zarządzenie to wymagałoby 52 milionów koron. Rząd musi raczej ograniczyć się do tego, by pomagać w konkretnych wypadkach, tam, gdzie stosunki tego faktycznie pilnie wymagają. Minister wskazuje na będące w toku podwyższenie płac personalu kolejowego, pocztowego i telegraficznego. Do tego przyłączy się jeszcze akcya w dziale skarbowym. Co do żądania wliczenia dodatku aktywalnego do emerytury, rząd ma już gotowy projekt ustawy, który w najbliższych dniach Izbie przedłoży. Minister wskazuje dalej na trudność ułożenia pragmatyki służbowej ze względu na rozmaitość poszczególnych gałęzi administracyi i zapewnia ponownie, że rząd musi jak najbardziej stanowczo potępić formę, w której ostatnimi czasy podnoszono życzenia i żądania urzędników.

Wkońcu oświadcza minister, że zupełnie nieprawdziwą i niemożliwą jest pogłoska, jakoby urzędnikom zrobił zarzut, że żyją zbytkownie, ponieważ sam ze swej młodości zna trudności pogodzenia potrzeb z dochodami. Minister wskazał tylko kilkakrotnie i w poważny sposób, że potrzebą ekonomii gospodarczej nietylko u urzędników, ale wogóle u wszystkich — jest stosować swe potrzeby do dochodów, aż nie nastąpi polepszenie. (Oklaski, protesty).

Na tem obrady przerwano.

Następne posiedzenie dziś.

Komisya budżetowa.

Wiedeń, 14 grudnia. Komisya budżetowa przyjęła projekt ustawy w sprawie przedłużenia ważności ustawy o poparciu marynarki handlowej. Na wniosek p. Henzla postawiono jako pierwszy punkt porządku dziennego posiedzenia po świętach przedłożenia o kongrui.

Żądamy równego, powszechnego, tajnego i bezpośredniego prawa wyborczego!

Z CARATU.

Strejk policyi.

Warszawa, 14 grudnia. (Via Aleksandrowo). Policya pierwszej dzielnicy rozpoczęła wczoraj strejk.

Krwawe zajścia w Warszawie.

Jak donosi „N. Reforma“ z Warszawy, przyszło tam w poniedziałek wieczorem do przelewu krwi na ulicach. Jeden z kilku pochodów, zorganizowanych zmrokiem na ulicach przez strejkujących, zjawił się o godz. 7 przy ujściu ul. Krochmalnej na Ciepłą, w sąsiedztwie koszar żandarmeryi. Gdy pochód dosięgał już ul. Ciepłej, z przeciwnej strony nadszedł patrol piechoty pod wodzą policyanta. Żołnierze zatrzymali się i bez żadnego ostrzeżenia dali salwę pierwszą w powietrze, a bezpośrednio drugą skierowali wzdłuż chodników, gdzie kule dosięgły najspokojniejszych przechodniów.

Padł trupem na miejscu nieznany z nazwiska żyd, a pięć osób padło ciężko rannych od postrzałów z tyłu. Są to: Szmul Berman, dogorywający w szpitalu z dwiema kulami w piersi, Icek Goldberg, również konający z kulą w piersiach i przestrzelonym kręgosłupem, Abram Nussbaum i Abram Wiernik, ciężko ranni i Chaja Sztejnowna z przestrzeloną lewą ręką, prawem ramieniem i uszkodzeniem płuc.

Po strzałach nadbiegł pomocnik komisarza z silnym oddziałem policyjnym, sałdaci z koszar sąsiednich wołyńskiego pułku gwardyi i z koszar żandarmeryi i zaczął się pogrom kolbami, sztykami, przyczem aresztowano przeszło 150 osób, winnych rzekomo pochodu, i odprowadzono ich do cyrkułu, który do późnej nocy oblegał zwarty tłum, domagając się wydania krewnych i znajomych.

Również przyszło do krwawego zajścia na rogu ulicy Wielkiej, gdzie z pochodu padł strzał rewolwerowy, prowokatora władzy, b. woźnego Pawła Altowa. Tłum rzucił się na niego i zranił dwoma pchnięciami noży. Zaniesiono go celem opatrunku do pobliskiej apteki. Przywołane pogotowie nie znalazło go już w aptece, ale na rogu Próżnej i placu Grzybowskiego, gdzie leżał zlynchowany ze zmiażdżoną głową i głęboką raną w okolicy serca.

Wypadki w Łodzi.

Berlin, 14 grudnia. Z Łodzi donoszą: Onegdaj odbyło się tu zgromadzenie „Bundu“, które było tak gwałtowne, że sam przewodniczący zawezwał policyę. Przyszło do walki między bundowcami a policyą, która chciała salę opróżnić. Wiele osób poranionych. Następnie bundowcy uszykowali się w pochód i z czerwonym sztandarem szli przez miasto. 200 uczestników aresztowano.

Zamach w Sosnowcu.

Wrocław, 14 grudnia. „Schles. Ztg“ donosi z Mysłowic: Właściciel fabrzki Schön wczoraj wieczorem w powrocie do domu w pobliżu Sosnowca został ciężko zraniony wystrzałami rewolwerowymi przez strejkujących robotników.

Jak donosi „Lokal-Anz.“, Schön w drodze już umarł. Razem jadące z nim żona i córka wyszły cało. Mówią o akcie zemsty.

Znowu bunt wojska w Kijowie.

Berlin, 14 grudnia. Z Kijowa donoszą o ponownym buncie wojskowym, w którym udział wzięła prawie połowa załogi. Przy starciu z kozakami z obu stron były wielkie straty.

Frankfurt, 14 grudnia „Frankf. Ztg“ donosi z Kijowa: Druga rewolucya wojska została zgnieciona. Zbuntowane pułki aresztowano. Natomiast wszystkie fabryki ogarnął strejk. Między robotnikami i „czarnemi sotniami“ przyszło do krwawego starcia.

W przededniu strejku generalnego.

Petersburg 14 grudnia. (Pet. ag. telegr.). Generał-gubernatorowie, gubernatorowie i naczelnicy policyi okolic, nie będących w stanie wojennym, otrzymają, na wypadek, gdyby spokój publiczny był zagrożony, na czas trwania tego, najwyżej na 3 miesiące, prawo wydawania stosownych zarządzeń, nakładania kar administracyjnych i zakazania importu broni z zagranicy i Finlandyi, zarówno odsprzedającym, jak i osobom prywatnym.

Magdeburg, 14 grudnia. „Magdeb. Ztg“ donosi z Petersburga: Niebezpieczeństwo generalnego strejku zdaje się być usunięte. Witte chce jak najprędzej zwołać dumę, grozi jednakże dymisyą na wypadek, jeżeli ziemstwa i mieszczaństwo nie użyczą mu szczerego poparcia.

Berlin, 14 grudnia. W miejsce aresztowanego Krustalewa, stanął na czele ruchu nowy przywódca, który wydał hasło zbrojnego powstania, jednakże bez oznaczenia na razie terminu.

Myśl strejku generalnego spotyka się z gwałtowną opozycyą wielu grup robotniczych i kolejowych. Aresztowanie Krustalewa odbyło się na rozkaz Wittego, który dowiedział się, że Krustalew wypracował projekt zamachu stanu, polegający na uwięzieniu jednej nocy wszystkich ministrów.

Petersburg, 14 grudnia. Socyalistyczne pismo „Now. Żiźń“ donosi, że przewodniczący rady robotniczej Krustalew znajduje się w twierdzy petropawłowskiej, gdzie poczyniono zarządzenia na wypadek, gdyby robotnicy usiłowali go uwolnić. Główna brama twierdzy jest zamknięta. Na podwórzu ustawiono działa i straż wzmocniono.

Strejk pocztowo-telegraficzny.

Petersburg, 14 grudnia. W Moskwie strejk urzędników pocztowych i telegraficznych trwa dalej. Strejkujący urzędnicy otrzymują znaczne zasiłki od obywateli. Zachowanie się ich staje się coraz groźniejszem. Codziennie przychodzi do starć z policyą i wojskiem. Komitet wykonawczy petersburskiego oddziału związku pocztowo-telegraficznego przyjął rezolucyę z oświadczeniem, że mimo zakazu ministra Durnowo, związek dalej będzie istniał na podstawie manifestu z d. 30 października. Rewolucyonistami są nie urzędnicy, tylko Durnowo, który narusza manifest cara.

Na giełdzie moskiewskiej rozszerzono pogłoskę o znacznych upadłościach.

Petersburg, 14 grudnia. Zaledwie po 6-godzinnej służbie połączenie telegraficzne z zagranicą zostało o północy z powodu uszkodzenia linii i przerwy kablu duńskiego znowu przerwane.

Ruchy agrarne.

Petersburg, 14 grudnia. W gubernii nowogrodzkiej, dotąd ostatnimi czasy przybyło z Petersburga kilku rewolucyonistów, którzy starali się ludność chłopską podburzyć, przyszło na dworcu kolejowym do krwawego starcia między chłopami i agitatorami w Woronience. Chłopi zażądali pomocy wojska i prokuratora. 6 agitatorów aresztowano. Będą oni oskarżeni o podburzanie. Chłopi szukają teraz reszty agitatorów.

Z miejscowości fabrycznej Orechowo-Sujewo koło Moskwy donoszą o krwawem starciu między robotnikami i kozakami. 3 kozaków zginęło.

Nad Bałtykiem.

Petersburg, 14 grudnia. (Pet. ag. tel.). Rozruchy w Inflantach, Kurlandyi i Estonii spowodowały rząd do powołania reprezentantów ludności prowincyj bałtyckich do współdziałania w kwestyach lokalnych.

Ukaz carski zarządza naznaczenie prowizorycznego nadbałtyckiego generał-gubernatora, któremu będzie podlegało także wojsko, znajdujące się w prowincyi bałtyckiej. Generał-gubernator oprócz praw komenderującego okręgiem wojskowym, ma także kompetencye najwyższej władzy wojskowej, w miejscowościach, które są w stanie wojennym, oraz szczególne prawa administracyjne celem utrzymania porządku i spokoju publicznego. Pod przewodnictwem generał gubernatora utworzona zostanie konferencya złożona po dwóch reprezentantów ze szlachty, dam miejskich i włościaństwa z każdej gubernii.

Konferencya ta ma wypracować projekty ustaw w sprawie kwestyj lokalnych, szczególnie co do zaprowadzenia ziemstw, polepszenia położenia włościaństwa, w sprawie ulepszenia szkolnictwa itd. Prócz tego może generał gubernator powołać rzeczoznawców i przedkładać konferencyi wszystkie kwestye, których rozstrzygnięcie w drodze ustawodawczej uważa za konieczne.

Berlin, 14 grudnia. Z Rygi donoszą o bardzo wielkiej panice. Łotysze wzięli w swe ręce całą władzę i rządzą przy pomocy tajnego rządu. Oficerowie wychodzą na ulice tylko w cywilnych ubraniach. Miasto jest jakby wymarłe, bo mieszkańcy boją się z domów wychodzić.

Petersburg, 14 grudnia. Według prywatnych doniesień z Rygi, sytuacya jest tam bardzo poważna. Koło dworca ustawiono działa, a koło poczty karabiny maszynowe. Jak się jednak zdaje, wojsko nie jest całkiem pewne. Rewolucyoniści łotewscy są panami miasta.

Anarchia w armii mandżurskiej.

Londyn, 13 grudnia. „Daily Telegraph“ donosi z Tokio o przebiegu rokoszu w Charbinie: Kawalerya rosyjska trzymała się świetnie. Nad ranem buntownicy uciekli. W pierwszych godzinach porannych **400 Rosyan leżało zabitych lub rannych na ulicach.** Dzielnica chińska leży w gruzach. Wydarzenia miały miejsce w nocy z 29 na 30 listopada. Dezertery opowiadają, że **od tego dnia powtarzają się tego rodzaju sceny oraz mordy i grabież, co nocy. Postawa żołnierzy wobec oficerów jest tak groźną, iż oficerowie wychodzą tylko rzadko z mieszkań.** Przed kilku dniami strzelali zbuntowani żołnierze do transportu amunicyi, skutkiem czego **transport wyleciał w powietrze.**

Finansowe położenie Rosyi.

Wiedeń, 14 grudnia. Berliński korespondent „Neues Wiener Tagblattu“ donosi o rozmowie ze znakomitym znawcą rosyjskich stosunków ekonomicznych, który przedstawia bardzo pesymistyczny obraz i przewiduje w rosyjskiem finansowem położeniu katastrofę, straszniejszą, niż dziś sobie w wyobraźni można przedstawić. W każdym razie będzie to katastrofa ogólno światowa.

TELEGRAMY.

Obstrukcya kolejarzy.

Opawa, 13 grudnia. Na dworcach w Boguminie i Ostrawie Morawskiej rozpoczął się dziś bierny opór kolejarzy.

Wiedeń, 13 grudnia. Dziś przed południem w ministerstwie kolejowem rozpoczęły się obrady w sprawie uregulowania płac z mężami zaufania personalu kolei południowej. Obrady z mężami zaufania personalu kolei państwowych rozpoczną się jutro, a kolei północno-zachodniej w poniedziałek. — W piątek odbędzie posiedzenie rada nadzorcza kolei północnej; od wyniku posiedzenia zależy, kiedy odbędzie się konferencya z mężami zaufania personalu tej kolei. W sobotę odbędzie się posiedzenie rady nadzorczej kolei Wiedeń-Aspang, a rokowania z personalem tej kolei w poniedziałek. Jak z Pragi donoszą, konferencye z personalem kolei czesko-północnej i buszticradzkiej odbędą się w połowie przyszłego tygodnia.

Oświęcim 13 grudnia. Wczoraj rano rozpoczął się tu opór bierny kolejarzy.

Przerów 13 grudnia. Wczoraj o godz. 8 wieczór rozpoczęła się obstrukcya, uchwalona jednomyślnie na zgromadzeniu około 600 kolejarzy.

Tryest, 14 grudnia. Robotnicy kolei południowej rozpoczęli wczoraj rano prowizorycznie pracę bez stosowania biernego oporu aż do 8 wieczór, gdyż do tego czasu czekają na wiadomości o rokowaniach we Wiedniu.

Wiec chłopski za reformą wyborczą.

Skałat 13 grudnia. (Tel. „Naprzodu“). Wczoraj odbył się tu wiec publiczny za powszechnem, równem, bezpośredniem, tajnem prawem wyborczem.

Przeciw upośledzeniu Galicyi.

Wiedeń, 13 grudnia. Socyalistyczny dziennik „Arbeiter-Zeitung“ zamieszcza artykuł wstępny p. t. „Szczególne wyodrębnienie Galicyi“, w którym ostro występuje przeciw żądanemu przez szlachtę utrzymaniu systemu prawyborów w Galicyi i domaga się wprowadzenia bezpośredniego głosowania w Galicyi na równi z resztą Austryi.

Przesilenie węgierskie.

Budapeszt, 14 grudnia. Węgierskie biuro korespondencyjne donosi z Wiednia: Bar. Fejervary opuścił o godz. 1 po południu gabinet cesarski, poczem o godz. 3 odjechał do Budapesztu. Wynik audyencyi dotąd trzymany jest w tajemnicy.

Sejm chorwacki.

Zagrzeb, 14 grudnia. W sejmie poseł Rubecicz i Sassel przedłożyli memoryał z 32.000 podpisami protestujący przeciw projektowi ustawy o stosunkach wyznaniowych.

Rozpoczęto dyskusyę nad projektem ustawy o organizacyi gmin żydowskich. Poseł Schwarz jako referent zaznaczył, że udało mu się doprowadzić do porozumienia między teologami izraelickimi a ortodoksami.

Statuty poszczególnych gmin wyznaniowych różnią się między sobą i wywołują niepewność prawną. Sprawiedliwość i patryotyzm wymagają, aby tę sprawę uregulować, zwłaszcza wobec wzrostu ludności żydowskiej. Projekt rządowy uznała Izba za podstawę do dyskusyi szczegółowej.

Armia chińska w Mandżuryi.

Londyn 13 grudnia. „Daily Telegraph“ donosi z Tokio: Rząd chiński zamierza utrzymywać w Mandżuryi armię 100.000. W Pekinie prowadzone są rokowania celem pozyskania oficerów japońskich dla tej armii.

Korea a Japonia.

Waszyngton, 13 grudnia. Były amerykański pełnomocnik w Seul, który obecnie przebywa tutaj w charakterze specyalnego posła cesarza koreańskiego, donosi, że otrzymał depeszę z Korei, iż cesarz koreański uważa podpisany niedawno traktat z Japonią za nieważny, gdyż został on wymuszony. Cesarz oświadcza, że tego traktatu nie będzie się trzymał. Wobec tego wybuchną zapewne nowe rozruchy w Korei.

Ruch za reformą wyborczą.

Skawina. W niedzielę 10 b. m. odbyło się tutaj zgromadzenie poufne przy bardzo licznym udziale mieszczan i robotników. Porządek dzienny był następujący: 1) Powszechne, równe, bezpośrednie i tajne prawo wyborcze do parlamentu i do sejmu, 2) Rewolucya w Rosyi i znaczenie jej dla ruchu o reformę wyborczą w Austryi. Przewodniczącym wybrano tow. Kotuleckiego. O powszechnem i równem prawie wyborczem referował tow. Baścik. O rewolucyi w Rosyi i jej znaczeniu dla nas mówił tow. dr Gumplowicz, który też omówił ruch za reformą wyborczą na Węgrzech i u nas w Austryi. Zgromadzeni uchwalili rezolucyę, wyrażającą nieufność członkom Koła polskiego w parlamencie za ich wrogą postawę wobec sprawy powszechnego i równego prawa wyborczego, zaufanie zaś i wdzięczność wyrażono tym posłom, którzy się energicznie i stanowczo powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego prawa głosowania domagają, a więc w szczególności posłom socyalistycznym. W dyskusyi zabierali głos pp. Piwowarczyk i Czapkiewicz, którzy także oświadczyli się za powszechnem i równem prawem głosowania.

Skotniki. W niedzielę 10 b. m. odbyło się tutaj zgromadzenie poufne, zwołane w sprawie powszechnego i równego prawa głosowania do parlamentu i do sejmu. Jak Skotniki Skotnikami, to nie widziały jeszcze takiego zgromadzenia. Cała niemal wieś wyległa na zgromadzenie. Referowali tow.: Jaworski i Mazur, wzywając do agitacyi za powszechnem i równem prawem wyborczem.

Radziszów. W niedzielę odbyło się tutaj zgromadzenie poufne przy udziale 156 okolicznych włościan. O reformie wyborczej referował tow. Baj. Przemawiał także tow. Kirsz.

Kobierzyn. W niedzielę dnia 10 b. m. odbyło się tutaj poufne zgromadzenie. Włościan obecnych było przeszło 80. O powszechnem i równem prawie wyborczem referował tow. Kowalski.

Korabniki. Dnia 10 b. m. odbyło się tutaj zgromadzenie poufne przy współudziale 85 ludzi. Referowali o powszechnem i równem prawie głosowania tow.: Morawiecki i Królikowski.

Rzozów. W niedzielę 10 b. m. odbyło się tutaj zgromadzenie poufne okolicznych włościan. Zebrało się ich do 100. O powszechnem i równem prawie głosowania referowali tow.: Schlam i Tomaszewski, którzy przedstawili rezolucyę, domagającą się powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego prawa głosowania. Rezolucyę uchwalono przez aklamacyę. Do kobiet przemówiła tow. Niklówna.

Poufne zebranie chłopów w Niżankowicach odbyło się w niedzielę 10 b. m. przy udziale około 100 ludzi z Niżankowic i z okolicznych wsi. Referowali tow.: Meleń i Antoni Wityk. Mówcy przedstawili znaczenie toczącej się obecnie walki o reformę wyborczą i wykazywali niesprawiedliwość istniejącego systemu wyborczego i płynące stąd krzywdy dla chłopów. Rezolucyę za powszechnem prawem wyborczem uchwalono jednogłośnie.

W najbliższą niedzielę odbędą się podobne poufne zgromadzenia w Truszowicach i Borszowicach, a na wtorek 19 bm. zwołany będzie publiczny wiec chłopski do Niżankowic.

Drohobycz. Z porządkiem dziennym: „Reforma wyborcza a parlament“ odbyło się w Drohobyczu w niedzielę 10 b. m. zgromadzenie ludowe w sali gimnastycznej. Referował tow. Wityk ze Lwowa.

Kto winien

w sprawie polskiego seminaryum nauczycielskiego w Cieszynie?

Cieszyn, 10 grudnia.

„Seminaryum nauczycielskie polskie ma być stanowczo usunięte z Cieszyna!“ Temi słowy zagadnął mnie przed paru dniami w Cieszynie pewien „wtajemniczony“ w zakulisowe sprawki stańczykieryi śląskiej. W największem oburzeniu opowiadał on mi dalej, że „Koło polskie“ odgrywa tylko niecną komedyę, udając, że ma zamiar bronić tej „placówki“ na kresach zachodnich Polski, bo w rzeczy samej sprawa dawno już jest ubitą i przeszachrowaną między „Kołem polskiem“ a rządem. Szlachta kołowa za cenę przedłużenia lichwiarskich zysków z propinacyi galicyjskiej, pozostawiła z góry rządowi wolną rękę w tej sprawie.

W pomoc rządowi przyszło stronnictwo Michejdów. Ta stańczykierya śląska, choć nie herbowa, obrała sobie za dewizę: „nie robić rządowi żadnych trudności“. Tem hasłem mydlą Michejdowcy stale oczy swoim chłopskim wyborcom, tym frazesem, wypowiadanym z tajemniczą miną, uspakajają radykalniejsze żywioły w swoim obozie. Michejdowcy, zwłaszcza poseł dr Jan Michejda i pastor Franciszek Michejda, nie tylko zgodzili się już na to, aby seminaryum zostało z Cieszyna przeniesione, lecz nadto w ich to właśnie głowach powstał pomysł dziki zaprzepaszczenia tego seminaryum w odludnej, górskiej wioseczynie, w Ustroniu. Za to otrzymali koncesyę na drukarnię w Cieszynie i nadzieję, że seminaryum nauczycielskie dostanie się zupełnie pod ich komendę, i co lepsze, że zapewni ono dobre synekury kilku ich familiantom i stronnikom. W tym celu właśnie musi ten nieszczęsny zakład iść na wygnanie aż do Ustronia, gdzie ewangelicy są żywiołem przeważającym i gdzie jeden z Michejdów jest kierownikiem szkoły, a w przyszłości może zostać dyrektorem szkoły ćwiczeń. Na dyrektora seminaryum nauczycielskiego zaś, jest upatrzony profesor gimnazyum polskiego dr Wróblewski, wszechpolak i stronnik Michejdów.

Tyle naopowiadał mi ów „wtajemniczony“, kończąc informacye swe gorącem zaklęciem: „Na miłość boską, napisz pan o tem w „Naprzodzie“, bo inaczej seminaryum stracone!“

Oskarżenia podniesione tu przeciwko stronnictwu Michejdów są tak ciężkie i niezwykłe, że każdy mnie usprawiedliwi, jeżeli powiem, iż uważałem je za wybryk rozogniolej fantazyi mego interlokutora, albo za jakąś nową intrygę, w którą nie miałem ochoty mięszać się. Tymczasem minęło kilka dni, w ciągu których z ust rozmaitych ludzi poważnych słyszałem te same twierdzenia z rozmaitymi szczegółami. Nareszcie dnia 2 grudnia ukazał się w „Bielitz Bialaer Anzeiger“ interwiew redaktora tego polakożerczego pisma z posłem sejmowym Josephym z Bielska, który w zupełności potwierdza wszystkie zarzuty, skierowane przeciwko Michejdowcom. Interwiew ten powtórzyła „Gwiazdka cieszyńska“, organ klerykałów katolickich, redagowany przez ks. Londzina, w numerze z 9 grudnia b. r.

Charakterystyczną rzeczą jest, że organ pastora Michejdy „Przegląd polityczny“, który wyszedł tego samego dnia, nie wspomina o tych senzacyjnych ennncyacyach posła Josephyego ani słowem, aczkolwiek połowę numeru poświęca sprawie seminaryum nauczycielskiego, podnosząc tłustym drukiem zabiegi posła Michejdy w obronie tegoż seminaryum. — A przecież to, co powiedział poseł Josephy nie powinno było pozostać bez odpowiedzi. Między innemi oświadczył on wyraźnie: „W sprawie paralelek prowadzą Polacy tę samą nieszczerą grę, co Czesi w kwestyi przeniesienia ich seminaryum do Ostrawy Polskiej. Czesi byli z założenia pełnego czeskiego zakładu w miejsce zniesionych paralelek opawskich bardzo zadowoleni i zgodzili się w zupełności na to na konferencyi z radcą dworu Marenzellerem. Mimo to wystąpili potem przeciw temu w pismach i na wiecu w Kileszowicach, lecz jedynie dlatego, aby przez to utrwalić swój wpływ wśród ludności i zyskać materyał agitacyjny.

Tak samo ma się rzecz z pararelkami polskiemi i przeniesieniem ich do Ustronia. Z miarodajnej strony, jakoteż ze strony pewnych posłów sejmowych polskich (jest ich trzech: chłopi: Halfar i staruszek Jerzy Cienciała, którzy żadnej roli nie odgrywają i p. dr Jan Michejda!) przyznano, że Ustroń w każdym kierunku znakomicie się nadaje na polskie seminarym nauczycielskie, tak pod względem towarzyskim, jak i co do stosunków mieszkaniowych i szkolnych“.

„Gwiazdka cieszyńska“, przytoczywszy słowa posła Josephyego, dodaje, że uchwała Rady szkolnej krajowej, aby seminaryum przenieść do Ustronia, o której poseł Josephy wyraził się, iż „została ona powziętą nie na to, aby ją obalono“, „nastąpiła bez zgody ludności p lskiej i posłów. Tak przynajmniej sądzić należy, bo wszyscy trzej posłowie prowadzili do prezydenta krajowego deputacyę, która protestowała przeciw gwałtowi podobnemu“. Z drugiej strony poseł Josephy, a więc poważna osoba, twierdzi, że niektórzy posłowie polscy urządzają komedyę, bo się po cichu na Ustroń zgodzili“. „Co o tem sądzić?“ woła „Gwiazdka Cieszyńska“. „Niech każdy się nad tem zastanawia i wyrabia sobie własne zdanie!“

Otóż zdaniem naszem: albo poseł Josephy jest oszczercą, albo owi „niektórzy posłowie polscy“ dopuścili się wprost zdrady interesów polskich. Trzeciej ewentualności niema. A niestety po tej komedyi, jaką odegrali faktycznie posłowie czescy (zwłaszcza młodoczeski radca sądowy Wacław Hruby) w sprawie paralelek czeskich w Opawie, po tej komedyi, jaką odegrali posłowie sejmowi śląscy dr. Jan Michejda i znowu ten sam Hruby w sprawie powszechnego prawa głosowania do sejmu, po ucieczce dra Michejdy z sali obrad wiedeńskiej Izby poselskiej właśnie w chwili, kiedy miał oddać głos za reformą prawa wyborczego—niestety po całej przeszłości politycznej tego stańczyka, chłopa śląskiego, stojącego pod komendą pastorów, można się spodziewać, że teraz nastąpi powtórzenie tej komedyi w sprawie paralelek cieszyńskich. *T. R.*

Przegląd społeczny.

„Górnik“. Od Nowego Roku 1906 zacznie wychodzić pod tym tytułem w Cieszynie, pod redakcyą tow. Tadeusza Regera, pismo, poświęcone specyalnie sprawom górników polskich. Członkowie „Unii Górników w Austryi“, której organem będzie „Górnik“, będą to pismo dostawali za darmo. Oczywiście, że „Robotnik Śląski“ będzie wychodził dalej jako organ polityczny. Ostatni, 34 numer „Robotnika Śląskiego“ wyszedł w nakładzie 5400 egzemplarzy.

O kwadrans skrócenie dnia pracy przyznała dyrekcya główna, robotnicom w fabryce cygar. Jest to zupełną ironią i jakby rozmyślną szykaną w odpowiedzi na postawione przez pracownice tego zawodu żądanie – uwolnienia ich w sobotę popołudniu ze względu na ich gospodarskie i rodzinne obowiązki. Kwadrans dziennie jest skróceniem dnia roboczego tak nieznacznem, że dla rodzinnych jej interesów żadnej nie przedstawia korzyści. Ten sam kwadrans przeniesiony na jeden dzień — stanowiłby półtorej godziny i skróciłby pracę w sobotę o tyle, że kobieta mogłaby przez ten czas choć trochę w domu się obrobić i mieć niedzielę swobodniejszą. Gdyby jeszcze dodać do tego półtorej godziny przerwy obiadowej i pozwolono robotnicom przychodzić w sobotę raz jeden i pozostawać zamiast do 12 do $1\frac{1}{2}$ – zyskiwałaby matka rodziny prawie całe popołudnie.

Spodziewać się należy – że „obrońcy rodziny“ i „naturalnego posłannictwa“ kobiety – zgodzą się na to ustępstwo, które najmniejszej z ich strony ofiary nie wymaga, bo czas pracy pozostaje ten sam, a przyczynić się może nietylko do pomyślności rodziny ale i do poprawienia stanu zdrowia pracownic, który w ciągu r. 1904 pogorszył się o 40% do 70%.

Przyznanie robotnicom tytoniowym, których jest 39,000 w Austryi, wolnego popołudnia, oddziałać musi i na inne gałęzie pracy kobiecej i spowodować uchwalenie powszechne tej ulgi tak niezbędnej ze względu na zdrowie kobiety i dobro rodziny.

Z ruchu robotniczego w Tarnopolu. Handlowcy tarnopolscy, idąc za przykładem robotników innych zawodów w Tarnopolu, postanowili stworzyć organizacyę. Warunki, w których większość tutejszych pomocników handlowych pracuje, przechodzą wprost ludzkie pojęcie. Praca trwa od godziny 7 rano do 11 w nocy; godziny obiadowej ani czasu wolnego na śniadanie handlowcy nie posiadają. W sobotę 9 grudnia odbyło się liczne zgromadzenie handlowców, na którem przemawiał o celach i korzyściach organizacyi zawodowej tow. Salamander ze Lwowa. W dyskusyi zabierali głos tow. Zinkes, Petersil i inni. Zgromadzeni uchwalili przystąpić jak jeden mąż do organizacyi; w tym też celu wybrano komitet organizacyjny, który ma przeprowadzić agitacyę za zorganizowaniem wszystkich pomocników i pomocnic handlowych w Tarnopolu.

Ruch robotniczy w Zbarażu. W niedzielę 10 b. m. wieczorem odbyło się zgromadzenie robotnicze, na którem referował tow. Struż z Tarnopola, przedstawiając cele i zadania organizacyi robotniczej i obecną walkę robotników o powszechne, równe, tajne, bezpośrednie prawo wyborcze.

Rzeźniccy robotnicy w Drohobyczu na zgromadzeniu, odbytem w niedzielę, uchwalili założyć filię krajowego stowarzyszenia zawodowego i w tym celu wybrali delegata do Lwowa.

Z Królestwa.

Wiec postępowych demokratów w Warszawie. We czwartek 7 grudnia w sali stowarzyszenia techników odbył się wiec stronnictwa postępowo demokratycznego, na którym było obecnych z górą 1.000 osób. Najpierw przemawiał p. W. M. Kozłowski, potem p. Wierzchiejski wyłożył szczegółowo program stronnictwa, które przybrało nazwę: „Związek postępowo-demokratyczny“. Następnie p. Kempner poruszył drażliwą dla stronnictwa kwestyę stosunku do socyalizmu. Stronnictwo postępowo-demokratyczne nie uznaje(!) takiego socyalizmu, który ludzi rozdziela, lecz taki, który ludzi łączy. A takim łączącym jest socyalizm etyczny. Jako argument swych wywodów podaje mówca fakt, że przecież wśród socyalistów istnieją również różnice poglądów, więc i postępowa demokracya może mieć swój pogląd(!).

Z pewnem uczuciem przykrości przyjęto mowę Aleksandra Świętochowskiego, owego „posła prawdy“, który wystąpił przeciwko socyalistom(!). Głównie zarzucał im fakt, że na wiecu w Filharmonii jeden z robotników zawołał: „Precz z Polską“. P. Świętochowski zapomniał tylko dodać, że robotnik ów nie wołał tego w imieniu partyi, czy wogóle socyalizmu.

Po nim przemawiał towarzysz L. z P. P. S. i poddał program postępowych demokratów druzgocącej krytyce. Wywody jego przerywano często hucznymi oklaskami.

Na tę mowę odpowiadał p. Kempner z widocznem rozdrażnieniem, powołując się na to, że jakoby program postępowej demokracyi układano wspólnie z P. P. S. Tow. L. zbił to fałszywe twierdzenie, podając do wiadomości, że nawet sympatycy, biorący udział w obradach postępowych-demokratów na żądanie partyi wycofali się z tego zupełnie.

Adwokat Lednicki (post. dem.) mówił o stosunku stronnictwa do liberałów rosyjskich. Mówca wypowiedział zdanie, że ponieważ przyjęli oni i zaakceptowali program postępowej demokracyi, więc niczego więcej od nich żądać nie można(!).

Inżynier Kucharzewski (narod. dem.) korzystając z okoliczności, że na sali wytworzył się nastrój niezbyt przychylny dla postępowej demokracyi, napadł na nią, chcąc propagować idee swego stronnictwa, lecz znalazł przeciwnika w tow. Wrońskim z P. P. S., który go formalnie „zjadł“. Tenże tow. Wroński odpowiadał i na zarzut Świętochowskiego, skierowany przeciwko partyi, z racyi owego wykrzyknika na wiecu w Filharmonii. Gdy jeden głos nieupoważniony — ciągnął dalej mówca — wyrwie się z okrzykiem, wtedy pamięta się to i używa za broń; lecz o tem, że P. P. S. i to ona jedynie, seryo broni od 13 lat idei niepodległości — o tem się zapomina.

Organami postępowej demokracyi są: „Prawda“, „Gazeta handlowa“, „Nowa gazeta“ i „Kuryer poranny“.

Samowola cenzury: Donosiliśmy już o tymczasowem rozporządzeniu znoszącem cenzurę prewencyjną. Komitet cenzury w Warszawie, nie zwracając na to uwagi, rozesłał do pism warszawskich zawiadomienie, że mają one przysyłać arkusze korektowe do cenzury(!).

Wiece w Warszawie: 9 grudnia odbył się w Warszawie szereg wieców: wiec nauczycieli (5.000 osób); przemawiali: Bukowiński, Niemojewski; wiec dla analfabetów (mowcy: Posner, Krzywicki) i wiec stróżów nocnych.

Sąd doraźny: 8 grudnia na ulicy Marszałkowskiej w Warszawie poraniono jakiegoś młodzieńca, który namawiał do pogromów żydowskich.

Żyrardów: Zarząd olbrzymich zakładów tutejszych, złożony z Niemców przeważnie, uciekł za granicę a fabryki zamknął. 8.000 robotników zostało na bruku!

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

× **Nadzwyczajne walne zgromadzenie Chóru robotniczego w Krakowie** odbędzie się w niedzielę dnia 17 grudnia 1905 o godz. 11-ej przedpołudniem w lokalu Związku (Mały Rynek 6) z następującym porządkiem dziennym: Odczytanie protokołu walnego zgrom., sprawozdanie kasowe, wybór przewodniczącego, jego zastępcy oraz zarządu, wnioski i interpelacye.

× **Konstytuujące walne zgromadzenie** grupy miejscowej austryackiego Związku robotników piekarskich odbędzie się w sobotę 16 b. m. o godz. 10 rano w lokalu stow. przy ul. Józefa 12, I p.

× **Poufne zgromadzenie robotników piekarskich w Krakowie** odbędzie się w piątek 15 b. m. o godz. 7 wieczór w lokalu stow. przy ul. Józefa 12, I p., na którym delegat zda sprawozdanie z kongresu zawodowego.

× **Stowarzyszenie kandydatów adwokackich.** Walne zgromadzenie stow. kandydatów adwokackich w Krakowie odbędzie się w dniu 14 b. m. o godz. $6\frac{1}{2}$ wieczorem, w lokalu wydziału izby adwokackiej w Krakowie przy ul. Gołębiej. Na porządku dziennym zamieszczono: odczytanie protokółu, sprawozdanie wydziału, wybór zarządu i wnioski. W razie braku kompletu, odbędzie się zgromadzenie o godz. 7 wieczorem bez względu na ilość obecnych członków.

× **Przedstawienie amatorskie** odbędzie się w niedzielę 17 b. m. staraniem Związku stow. rob. w Krakowie w lokalu własnym (Mały Rynek 6). Odegrane zostanie: „Stryj przyjechał“, komedya w 1 akcie hr. Koziebrodzkiego, oraz „Błażek opętany“, obrazek ludowy ze śpiewami w 1 akcie. Początek o godz. 7 wieczorem. Bilet wstępu przy kasie 50 h, wcześniej nabyty 40 h.

× **Posiedzenie krajowej komisyi zawodowej** odbędzie się we czwartek 14 b. m. o godz. 7 wieczór przy ul. Zielonej nr. 12, I p.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada.)

Wszystkim P. T., którzy podczas choroby ś. p. Dra Karola Kramarzyńskiego nie szczędzili objawów współczucia, jak niemniej trudów dla oddania ostatniej przysługi nieboszczykowi, składamy niniejszem serdeczne Bóg zapłać

Aniela Kramarzyńska z synem.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.